Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Sobota 6 kwietnia 1929 r. Nr. 55.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KATOLICY A POKÓJ

Po wielkiej wojnie wszechświatowej wzmógł się potężnie wśród narodów cywilizowanych ruch pacyfistyczny, zmierzający do pogodzenia powaśnionych narodów oraz do zapewnienia sprawie pokoju powszechnego trwałych i realnych podstaw. W tym celu we wszystkich niemal państwach Europy utworzono szereg organizacyj i instytucyj, które prowadzą propagandę idei pacyfikacyjnych za pomocą prasy, wydawnictw perjodycznych, odczytów i zjazdów. Znaczna część tych organizacyj posiada charakter międzynarodowy, i nawiązała mniej lub więcej ścisły kontakt z pracami Ligi Narodów.

W tym ruchu wybitny udział biorą politycy i działacze katoliccy. Zdają oni sobie doskonale rację z tego, że masonerja międzynarodowa i żywioły radykalne usiłują w dobie bieżącej opanować żywiołowy ruch pacyfistyczny w krajach europejskich i skierować go w łożysko ideologji bezwyznaniowej, niezgodnej z zasadami etyki chrześcijańskiej i z interesami narodów katolickich. Ponadto skłania katolików do zainteresowania się akcją pacyfistyczną ta okoliczność, że idea pokoju powszechnego i braterstwa ludów stanowi jedno z naczelnych wskazań nauki Chrystusowej. Wyraźnie to podkreślił Ojciec Św. Pius XI w jednem ze swych przemówień wygłoszonych w czasie Roku Jubileuszowego:

— „Idea pokoju powszechnego, — mówił Papież, jest ideą nawskroś chrześcijańską. Wykwita ona, jak kwiat przepiękny z pnia doktryny chrześcijańskiej... Jezus Chrystus zapowiedział przez usta Proroków, iż będzie księciem pokoju, w czasie przyjścia Jego na świat chóry anielskie śpiewają nad stajenką betleemską kantyk pokoju, w naukach Mistrza, jak złota nić przewijają się wezwania do pokoju i miłości wzajemnej”.

Dzieje Kościoła dostarczają nam niezliczoną wprost liczbę dowodów, świadczących o tem, jak Zastępy Chrystusa Pana na ziemi, Biskupi Rzymscy wraz z Episkopatem i duchowieństwem całego świata katolickiego wiernie i wytrwale walczyli w obronie idei Chrystusowej — miłości i pokoju powszechnego. Instytucje międzynarodowe rozjemcze i Liga Narodów zawdzięczają w znacznej mierze swoje powstanie i byt inicjatywie i wysiłkom Stolicy Apostolskiej, która w ciągu długich wieków szerzyła idee pacyfistyczne wśród narodów świata całego.

Po ostatniej wielkiej wojnie wspaniałym wyrazem tej idei jest encyklika Piusa XI „Ubi Arcano Dei”.

W tej wiekopomnej encyklice Papież wskazuje na skrajny nacjonalizm, jako na jednego z groźnych wrogów jedności narodów i pokoju powszechnego. Ze smutkiem stwierdzić należy, że w wielu krajach (Niemcy) katolicy w pewnej mierze są pionierami chorobliwego i przesadnego szowinizmu, który nawet hasła pacyfistyczne zaprzęga do rydwanu swej zaborczej polityki.

Pomimo zasadzek i przeszkód ze strony skrajnego szowinizmu z wielką radością zaznaczyć należy, że we wszystkich krajach katolickich powstały liczne organizacje, mające na celu zwalczanie niezdrowych objawów nacjonalizmu i szerzenie idei pokoju wśród narodów. W ostatnich czasach powołano do życia w Holandji Ligę Katolicką o charakterze pacyfistycznym.

Najpotężniej organizacje te rozwinęły się we Francji, Belgji, Szwajcarji i we Włoszech. Na kontynencie europejskim niezmiernie silnie daje się obecnie odczuwać potrzeba akcji pacyfistycznej i unjonistycznej. Dawniej, w tak niesłusznie osądzanych czasach średniowiecza, Europa posiadała pewną cechę jedności, posiadało ją mimo swoistości dążeń każdego oddzielnego narodu, pomimo różnolitości w wyrażaniu swych przekonań i uczuć religijnych. Jedność ta wyrażała się w tem, że cała ówczesna ludzkość miała zwrócony swój wzrok do Boga i dążyła do ustalenia Jego Królestwa na ziemi. Najpotężniejszą dźwignią ludów europejskich w ich dążeniu do jedności był katolicyzm. On tworzył jedność duchową, on skuwał Europę w jeden psychiczny blok, on dawał jej wspólną ideowość, wspólną, swoistą modłę, cywilizację, kulturę.

Tę jedność duchową Europy rozbił protestantyzm i zrodzone zeń prądy: skrajnego subjektywizmu, szowinizmu i radykalizmu. Dziś w tym szlachetnym pochodzie ludzkości, a zdobycie utraconej jedności pierwsza znowu drogę wskazała Stolica Apostolska, która wzywa zwaśnione narody do zgody i miłości w imię hasła "Pax Christi in regno Christi".

To szczytne hasło staje się dziś zasadniczym programem prac i dążeń katolików całego świata.

M.

PO MORDERSTWIE W BARANOWICZACH

APANASIEWICZOWI GROZI KARA ŚMIERCI.

Jak się dowiaduje Polska Informacja Dziennikarska, nadzór prokuratorski przy Ministerstwie Sprawiedliwości zlecił władzom śledczym prowadzącym dochodzenie w sprawie mordu, popełnionego przez urzędnika sowieckiego Apanasiewicza w Baranowiczach, składać sobie do kładne sprawozdanie z wyniku śledztwa.

Dochodzenie w morderstwie Apanasiewicza nasuwa pewne wątpliwości prawne ze względu na to, że miał on wystawiony paszport dyplomatyczny, a zgodnie z praktyką międzynarodową, eksterytorjalność jest często rozciągana również na urzędników dyplomatycznych obcego państwa, bawiących przejazdem.

Jak informuje jeden z najwybitniejszych znawców międzynarodowego prawa karnego, sądy polskie często stosowały tę zasadę. Wobec powyższego wynikła kwestja, czy Apanasiewicz ma być sądzony przez sądy polskie. Władze sądowe zwrócić się mają do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wyjaśnienie dokumentu dyplomatycznego Apanasiewicza. Wobec symulacji i poszlak stanu zmniejszonej poczytalności u mordercy, Apanasiewicz poddany ma być badaniu psychjatrycznemu. Na podstawie obowiązującego u nas K. K. czyn Apanasiewicza kwalifikowany jest jako podwójne przestępstwo: strzały do referenta wydziału bezpieczeństwa starostwa Kurkowskiego są usiłowaniem zabójstwa osoby urzędowej (z art. 455 K. K.) grozi kara bezterminowego więzienia. Za zabójstwo policjanta Żelazkowskiego jako urzędnika państwowego (art. 453 K. K.) nastąpić może skazanie od 8 do 15 lat więzienia. W obu wypadkach ma zasto sowanie artykuł 15 przepisów przechodnich, grożący Apanasiewiczowi za jego czyn karą śmierci.

PRZESILENIE AUSTRJACKIE

WIEDEŃ, (PAT.). — Rokowania pomiędzy stronnictwami w kwestji koalicyjnej były dziś kontynuowane. W przebiegu konferencji pomiędzy przedstawicielami partyj chrześcijańsko - społecznych, a wszechniemcami, osiągnięto pełne porozumienie w tym kierunku, ażeby pakt koalicyjny, zawarty pomiędzy partją chrześcijańską, a wszechniemcami, obowiązywał nadal.

POWSTANIE W MEKSYKU

BITWA POD LA REFORME.

WIEDEŃ, (PAT.). — „United Press“ donosi z Mexico City, że główna armja powstańców została zupełnie pobita w bitwie pod La Reforme. Wydany w tej sprawie komunikat urzędowy stwierdza, że rewolucję należy uważać za stłumioną.

MEKSYK. (PAT.). — Donoszą urzędowo, że powstańcy w wyniku zaciętej bitwy pod La Reforme mieli 1000 zabitych i 500 rannych. Wojska rządowe wzięły zgóra 2000 jeńców. Najciężej ranni w liczbie 300 zostali przetransportowani koleją do Monterey, gdzie zostali umieszczeni w szpitalach. Lżej ranni zostali przewiezieni do Emrreon. Jak donoszą z Gencardenes, powstańcy ewakuowali Culiacan w stanie Sunaloa i wycofali się w kierunku San Blas.

MEKSYK. (PAT.). — Walki pod La Reforma i Jimenez były najbardziej zacięte i krwawe, jakie znają roczniki rewolucji meksykańskiej od wielu lat. Pod La Refor me wojska związkowe znalazły 800 powstańców zabitych, których ciała leżały w 3-ch szeregach wzdłuż linji kolejowej. Prócz tego powstańcy mieli 1000 rannych.

GNĘBIENIE POLAKÓW NA LITWIE

WILNO, (AW). — Według danych w ciągu ub. miesiąca wysiedlono z granic Litwy 49 osób, w tej liczbie znajdowało się 38 osób narodowości polskiej, pochodzących przeważnie ze sfer inteligencji, biorących udział w ruchu społeczno-oświatowym.

DZIEŃ POLITYCZNY

ZMIANY W RZĄDZIE.

Wśród kandydatów na stanowisko Ministra Przemysłu i Handlu przy mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu aktualną jest m. in. kandydatura sen. Ewerta (klub B. B.).

NOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Nowouchwalona 100-miljonowa pożyczka budowlana emitowana zostanie w dwóch transzach jesienią r. b. Ministerstwo Skarbu opracowuje obecnie plan losowań nowej pożyczki. Premje tej pożyczki będą losowane co pół roku w miesiącach: styczniu i lipcu, tak by nie kolidowały one z ciągnieniami pierwszej premjowki.

UPRZYWILEJOWANE POBORY

Istnieje (nieobowiązująca już dzisiaj) uchwała Rady Ministrów, powzięta przed kilku laty, respektowana przez dawniejsze rządy, wedle której żaden z urzędników państwowych, chociażby piastował najróżniejsze dodatkowe funkcje, nie może pobierać większych poborów, aniżeli na to zezwalają ustawy. Tak tedy wedle wspomnianej uchwały R. M. pobory żadnego z urzędników w łącznej sumie nie mogą przekraczać poborów podsekretarza stanu, to znaczy III klasy.

Jak się dowiadujemy, wielu urzędników państwowych, piastujących w szczególności wyższe stanowiska w niektórych ministerstwach i w administracji, otrzymuje specjalne pobory i gratyfikacje w postaci najróżniejszego rodzaju remuneracyj i t. p., które przewyższają parokrotnie niekiedy pobory ministra.

Co nad Państwową Izbą Kontroli?

PODATEK OD DODATKU MIESZKANIOWEGO

Jak się dowiadujemy, nałożony został podatek od dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych. Podatek ten nałożono nie bezpośrednio od dodatku mieszkaniowego, ale pośrednio i to w sposób wysoce niesprawiedliwy. Oto bowiem podatek dochodowy ma być obecnie obliczany od poborów urzędniczych w całości, to jest przy zaliczeniu i dodatku mieszkaniowego. W ten sposób pobory niektórych kategoryj urzędniczych podpadać będą do wyższej klasy opodatkowania i wskutek tego podatek dochodowy pochodzący od dodatku mieszkaniowego będzie znacznie wyższy, niż byłby nim, gdyby potrącany był bezpośrednio. Dotychczas dodatek mieszkaniowy do podatku dochodowego nie był wliczany.

MANEWRY LOTNICZE.

Projektowane są latem roku bieżącego wielkie ćwiczenia w lotnictwie wojskowem. Manewry lotnicze będą miały na celu wypróbowanie współdziałania eskadr samolotów z innemi formacjami wojskowemi.

OCHRONA ROŚLIN.

Dnia 6 b. m. wyjeżdżają delegaci Ministerstwa Rolnictwa: p. prof. Ryszard Błędowski i radca ministerjalny p. Witold Heyer na Międzynarodową Konferencję w sprawie ochrony roślin, która rozpoczyna się w Rzymie dnia 10 b. m.

PRZESILENIE

Jak już podaliśmy wczoraj, przesilenie rządowe weszło w stadjum przewlekłe, którego zakończenia nie należy się spodziewać przed 10, a bodaj przed 15 b. m. Na dzień wczorajszy prasa zbliżona do Rządu zapowiadała rozmaite konferencje natury poufnej w tej sprawie: całkowity jednak bilans dnia nie przyniósł żadnych pod tym względem szczegółów — i tak zapewne będzie jeszcze przez szereg dni następnych.

Narazie zanotować wypada, że p. Premjer Bartel urzęduje w sposób normalny i że w dniu wczorajszym przyjął pp.: kierownika Min. Skarbu Grodyńskiego oraz Ministrów Spraw Wewn. Składkowskiego i Spraw Zagr. Zaleskiego — wszystkich — jak oświadczono półurzędowo, w bieżących jedynie sprawach służbowych, z przesileniem nic nie mających wspólnego.

PIERWSZE POSIEDZENIE TRYBUNAŁU STANU

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu, który ma sądzić znaną sprawę b. Ministra Skarbu p. Czechowicza. Wszyscy członkowie Trybunału (w liczbie 12) stawili się w komplecie, ze strony trzech mężów zaufania Sejmu popierających oskarżenie byli obecni posłowie Pieracki i Wyrzykowski; pos. Lieberman z powodu choroby nie mógł przybyć. Wśród publiczności było wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Posiedzenie otworzył jako przewodniczący pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, poczem odebrał od członków Trybunału i oskarżycieli przepisaną ustawą przysięgę. Następnie ustalono, że sprawy administracyjne Trybunału załatwiać będzie komplet trzyosobowy w składzie przewodniczącego i dwóch członków Trybunału i wybrano dwa komplety, które prezesowi Supińskiemu mają towarzyszyć w spełnianiu tych czynności: jeden złożony z pp.: Bielawskiego i Thugutta, drugi z pp.: Boguckiego i Lednickiego.

Obecnie rozpocznie się okres śledztwa, które w myśl ustawy prowadzić będzie wyznaczony do tego jeden z sędziów Sądu Najwyższego. Rozprawa główna spodziewana jest w połowie czerwca.

SKAZANIE LWA BACZYŃSKIEGO

Były poseł komunistyczny, wydany sądowi przez Sejm poprzedni, Lew Baczyński, został w dniu wczorajszym, t. j. w piątek przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazany za działalność antypańtswową na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

KOMITET EKONOMICZNY LIGI NARODÓW

W dniu 8 b. m. rozpoczynają się w Genewie obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, na których rozpatrywane będą sprawy przemysłu węglowego, cukrowniczego, międzynarodowego ujednostajnienia cen cementu, żelaza i skór, wreszcie zagadnienia dotyczące kartelów. Z ramienia Rządu Polskiego wyjechał jako delegat na tę konferencję w dniu wczorajszym p. Wiceminister Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Doleżal. Obrady potrwają 5 — 6 dni.

PODZIAŁ ARCHIWÓW MIĘDZY POLSKĄ A ZSRR.

Delegacja dla reewakuacji zabytków polskich z ZSSR powierzyła dyrektorowi archiwów państwowych w Lublinie p. Białkowskiemu przeprowadzenie czynności związanych z wyszukaniem archiwów ksiąg ludności ziem wschodnich, znajdujących się obecnie w Rosji. W tym celu dyr. Białkowski wyjeżdża do Żytomierza, gdzie złożone zostały przez Rosjan podczas wojny światowej księgi archiwalne z terytorjów polskich.

NIELEGALNE POŚREDNICTWO PRACY.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do opracowania projektu noweli do przepisów o pośrednictwie pracy mającej na celu zapobieżenie pobieraniu zbyt wysokich wynagrodzeń przez biura najmu służby i t. d. Przepisy przewidywać mają wysokie kary za nielegalne pośrednictwo w dostarczaniu pracy.

KOMISARJAT RZĄDU DO CUDZOZIEMCÓW.

Komisarjat Rządu zwraca uwagę cudzoziemców, że przeprowadzona obecnie rejestracja ma jedynie na celu względy statystyczne, tak, że w interesie obywateli państw obcych leży zastosowanie się do przepisów rejestracyjnych, by uniknąć ostrych sankcyj. Cudzoziemcy, którzy przybyli do Warszawy po 27 marca r. b. rejestracji nie podlegają.

ROKOWANIA O KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża dla zakończenia rokowań o stworzenie Centralnego Banku Emisyjnego dla kredytów długoterminowych wicedyrektor departamentu obiegu pieniężnego Ministerstwa Skarbu. Ze złożonych przez dyr. Broniewskiego sprawozdań Ministrowi Grodyńskiemu wynika, że w rokowaniach osiągnięto całkowite porozumienie co do warunków mających być udzielonych pożyczek.

SPOTKANIE POD FLORENCJĄ

Rzymski korespondent „Daily Telegraph'u" donosi, że pomiędzy sprawami poruszonemi i omówionemi podczas spotkania w willi pod Florencją, omówiono również kwestję odszkodowań. Jedyna jakoby wyłoniona różnica opinji dotyczy ła złączenia wypłat odszkodowawczych z kwestją długów międzysojuszniczych. Mussolini oświadczył, że w razie znacznego obniżenia wypłat niemieckich odszkodowawczych Włochom, musi nastąpić odpowiednie ograniczenie wypłat włoskich sprzymierzeńcom. W jedynym komentarzu, jaki dotychczas o zjeździe pod Florencją zamieściła prasa angielska „Daily Telegraph" stwierdza, że nie należy nadawać temu spotkaniu szczególniejszego znaczenia politycznego. Opinja publiczna Anglji z zadowoleniem jednakże przyjmie z pewnością uprzejmość, okazaną przez Mussoliniego, który umyślnie udał się do Florencji, ażeby rozmówić się z angielskim ministrem spraw zagranicznych. Można obecnie mówić nawet, że między obydwoma państwami rozwinęła się prawdziwa Ententa. Wtorkowe spotkanie Mussoliniego z Chamberainem przyczyni się bezwątpienia do przeciwdziałania ochłodzeniu chwilowemu urzędowych stosunków angielsko - włoskich, jakie były następstwem angielsko - francuskiego kompromisu morskiego z roku zeszłego. Ze szczegółów pobytu Chamberlaina we Florencji podkreślić należy, że w niedziele angielski minister spraw zagranicznych asystował na balkonie ratusza defiladzie tamtejszej młodzieży faszystowskiej. Przy pomnieć należy, że syn Chamberlaina, jako student uniwersytetu w Rzymie, otrzymał przed dwoma laty członkostwo honorowe partji faszystowskiej.

ZAGRANICĄ O PRZESILENIU W POLSCE

WRAŻENIE WE FRANCJI

PARYŻ, (PAT). Zapowiedziana zmiana gabinetu w Polsce wzbudza wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej. Dzisiejsze dzienniki zamieszczają komunikat P. A. T., przedstawiający sprawę we właściwem świetle, prostując tendencyjne informacje, podane wczoraj z Berlina.

W „Journal'u" Saint Brice, omawiając stanowisko opozycji wobec zamierzonej reformy konstytucji, zaznacza, że sytuacja wymaga energicznych kroków w celu zapobieżenia sprowadzeniu znowu na rozdroże wewnętrznej polityki polskiej. — Wszystkiemu łatwo będzie zaradzić, o ile Marszałek Piłsudski uważać będzie za stosowne ująć ponownie władzę w swoje ręce i przygotować nowe wybory.

W ANGLJI

Ajencja Wschodnia donosi:

„Financial News", organ finansjery angielskiej w depeszy z Warszawy z dnia 30 marca r. b. omawia przebieg ostatniego przesilenia gabinetowego w Polsce. W notatce tej wymienia jako kandydata na Ministra Skarbu, p. Klarnera, oraz na ministra Przemysłu i Handlu p. Gliwica. Jednocześnie „Financial News" podaje, że prawdopodobnie Premjer Bartel będzie dalej współpracował z Marszałkiem Piłsudskim, który możliwe, iż obejmie sam prezesurę gabinetu. „Finanaal News" podaje dalej zgoła dziwną wiadomość, iż doradca finansowy amerykański przy Ban ku Polskim, p. Dewey bierze czynny udział w przesileniu wyrażając swą opinję p. Prezydentowi Rzpltej Mościckiemu oraz p. Premjerowi Bartlowi, według której wszelkie zmiany obecnej polityki finansowej Rządu Polskiego w sensie szerszej etatyzacji wywrą ujemne wrażenie w świecie finansowym i odbiją się na sytuacji ekonomicznej i zdolnościach kredytowych Polski. Krok ten według „Financial News" miał rzekomo wywołać o pewnych kołach duże wrażenie. Stwierdzamy na podstawie miarodajnych informacyj, iż p. Dewey nie miesza się zupełnie do polityki Rządu Polskiego i wszelkie pogłoski, które ostatnio kursowały w sferach politycznych, jakoby podczas obecnego okresu przesileniowego wyrażał swe opinje czynnikom rządowym są bezpodstawne.

ARESZTOWANIE SOCJALISTÓW NA LITWIE

BERLIN, (PAT). Socjalistyczny „Vorwärts" donosi z Kowna, że aresztowania wśród socjalistów litewskich rozszerzają się również na prowincji. W czwartek aresztowano w Poniewieżu jednego z przywódców Kissena, którego przewieziono do Kowna i osadzono w więzieniu kowieńskiem.

Wzmiankowany dziennik twierdzi, że aresztowania te są tylko przygotowaniem do wielkiego wystąpienia rządu Waldemarasa przeciwko partji socjalistycznej.

„Vorwärts" podnosi, że aresztowania kowieńskie dokonane były pod pretekstem tajnego zgromadzenia, gdy tymczasem o żadnem tajnem, czy nielegalnem zgromadzeniu nie mogło być mowy, ponieważ podczas rewizji w lokalu redakcji znajdowało się zaledwie 10 osób. Pozatem główni przywódcy socjalistyczni, mianowicie Kairis i Bejlinis aresztowani zostali nie na tem zebraniu, lecz w swem prywatnem mieszkaniu.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BUŁGARJI

SOFJA, (PAT). Śledztwo, przeprowadzone w sprawie wykrytego ostatnio spisku komunistycznego, pozwoliło policji aresztować wielu agentów moskiewskich, których celem było odbudowanie jaczejek partji komunistycznej.

W tym celu odbyła się w ostatnich dniach marca w Cyrkanie potajemna konferencja głównych działaczy komunistycznych. Policji udało się wpaść na ślad agentów, uprawiających propagandę, którzy rozpowszechniali obfitą literaturę wywrotową oraz odezwy, wzywające wieśniaków i robotników do niepłacenia podatków i domagające się oddania władzy w ręce partji komunistycznej.

W celu zmylenia policji, działacze komunistyczni udawali, że prowadzą propagandę przeciwalkoholową. Aresztowano 5 osób.

PRZYJAŹŃ BUŁGARSKO-CZESKA

PRAGA, (AW.). Król Borys w towarzystwie posła bułgarskiego w Pradze przybył dziś na ratusz staromiejski, gdzie powitał go prymator miasta Pragi Baxa i wydał na jego cześć przyjęcie. Następnie król Borys złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

„Prager Presse" dowiaduje się o jego wizycie: iż od dłuższego czasu zamierzał król Borys poznać prezydenta Masaryka i skorzystał obecnie ze swej podróży do Europy aby swoje życzenie spełnić i przybył do Pragi. Wczoraj popołudniu pojechał król Borys do Lań, gdzie podczas wizyty i obiadu miał sposobność do wyczerpujących rozmów nietylko z prezydentem Masarykiem, ale również z prezydentem ministrów Udrzalem i ministrem spraw zagranicznych Beneszem. — Odwiedziny te nie nosiły żadnego specjalnego charakteru politycznego, niemniej jednak dały one sposobność do wzajemnej wymiany zdań i przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia wzajemnych przyjaznych stosunków między obu krajami. Król interesował się zarówno sprawami kulturalnemi, jak i gospodarczemi. Inne dzienniki komentują obszernie odwiedziny króla Borysa bardzo przychylnie, przyczem „Prawo Lidu" stwierdza, że wizyta ta wywołała wielkie zainteresowanie wśród poselstw państw obcych w Pradze.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI

SOFJA, (PAT). W okolicy Filipopola, nawiedzonej ub. roku trzęsieniem ziemi, odczuto ostatnio nowe wstrząsy sejsmiczne. Wśród ludności zapanował popłoch.

MORALNE POPARCIE AMERYKI DLA POLSKI

NOWY JORK. PAT. „Times" nawiązując do przemówienia prof. Dyboskiego, wygłoszonego na bankiecie, wydanym z okazji wyjazdu profesora, podkreśla w artykule redakcyjnym znakomitą działalność Fundacji Kościuszkowskiej.

Jeśli — pisze „Times" przedział między Europą a Ameryką pogłębi się, wówczas azjatycka cywilizacja. której bolszewizm jest awangardą, będzie potężnem niebezpieczeństwem. chociażby ze względu na olbrzymią ilość ludności azjatyckiej.

Polska oddziela dzisiaj świat cały od tej awangardy: dlatego też zasługuje z naszej strony na wszelkie przemysłowe. ekonomiczne i polityczne poparcie, którego naród amerykański, bogaty i silny. może udzielić chłopcom i dziewczętom, wychowankom fundacji Kościuszkowskiej, mającym w przyszłości kierować rozwojem nowej republiki.

Taka nieustanna zamiana z Polską będzie stanowiła pomost ponad przepaścią umysłowości, oddzielającej Europę od Ameryki.

SOCJALIŚCI KATOLICCY

Omawiając w „Schönere Zukunft" (nr 25 z 24 marca 1929) wysiłki socjal-demokracji niemieckiej, zmierzające do pozyskania sobie zwolenników w szeregach centrum katolickiego i zastanawiając się nad hasłami t. zw. „socjalistów - katolickich", biskup z Limburga, ks. dr Kilian, w ten sposób określa stosunek katolicyzmu do socjalizmu:

— Zdaniem socjalistów katolickich, nędza świata robotniczego wymaga prędkiego zjednoczenia wszystkich robotników bez względu na to, czy są oni religijni, czy nie. Ale już Cycero pisał: „Silna przyjaźń może być ugruntowana jedynie na pragnieniu lub zwalczaniu tej samej rzeczy". Nie wystarcza zgadzać się co do jednej albo drugiej zasady lub celu, jeżeli nie jest się zgodnym w sądzie o najważniejszej i najistotniejszej sprawie życia ludzkiego. Ogień i woda nie zespolą się nigdy. Byłoby nieco inaczej, gdyby socjalizm rzeczywiście chciał wyrzec się swego wrogiego względem religji stanowiska. Ale wówczas musiałby zmienić swoją istotę, ponieważ jest on poglądem na świat bez Boga. Jeżeli pozostanie takim, jakim jest, to dla przystępujących doń katolików będzie istniało wielkie i zupełnie pewne niebezpieczeństwo, że również i oni staną się conajmniej obojętnymi pod względem religijnym. I to jest krytyczny punkt sprawy. Wspólna walka jest wtedy tylko możliwa, gdy członkowie związku posiadają ten sam sąd etyczny o rzeczy, która ma być zwalczana. Dla katolików skalę sądu etycznego tworzą przekazania Boskie i kościelne oraz nakazy państwa, o ile to państwo pozostaje w granicach swoich kompetencyj. Wprost przeciwnie ma się rzecz z socjalistami, odrzucają oni wszelką moralność, opierającą się na cudzym autorytecie. Wprawdzie i oni mówią także o etyce, ale łączą z nią zupełnie inne pojęcia, niż my, katolicy. To, co oni nazywają etycznem, opiera się wyłącznie na opinji ich rozsądku, który ogłaszają za autonomiczny. Etycznem jest dla nich to, co przynosi korzyść pewnej klasie społecznej, a niemoralnem to, co służy tylko jednostkom. Dlatego zwalczają kapitalizm. W tej walce o ludzkie i godne traktowanie wielkich mas niewolników najmu, często tak bardzo uciskanych i tak niegodnie traktowanych, możemy i musimy współdziałać; wielu katolików jest przytem gotowych nietylko do zwalczania nadużyć kapitalizmu — w tej sprawie raczej jesteśmy wszyscy zgodni — ale także do zaatakowania kapitalizmu w jego podstawach i zastąpienia go przez lepszy ustrój społeczny i organizację życia, chociaż znalezienie konkretnych jej form jest bardzo trudne.

Socjaliści katoliccy zamierzają przyłączać się do partii socjaldemokratycznej i do socjal-demokratycznych związków zawodowych i dążą do tego, by socjaldemokracja uwolniła się od więzów swych idei antyreligijnych, da to również i katolikom możność przystępowania do niej bez narażania się na konflikt z sumieniem. Śmiały i niebezpieczny hazard, którego wynikiem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie to, że istotni socjaliści pozostaną sobą, a ci katolicy, którzy się do nich przyłączą, w większości swej staną się obojętnymi, albo zupełnie wrogo usposobionymi względem religji i Kościoła. Kto lubi niebezpieczeństwo, niech od niego ginie. Dlatego przystępowanie katolików do socjalizmu jest wogóle niewskazane, a nawet zabronione, ponieważ najwyższe autorytety Kościoła jednomyślnie potępiają socjalizm jako naukę błędną. Niektóre pisma mówią o problemie: „socjalizm i katolicyzm". Dla wiernego katolika, który czuje ze swym Kościołem, stosunek między socjalizmem takim, jakim jest obecnie, a katolicyzmem nie jest żadnym problemem. Potępienie socjalizmu przez najwyższy autorytet kościelny dawno już rozwiązało ten problem. Występować energicznie razem z socjalistami w obronie praw, swobód oraz godnego i ludzkiego traktowania robotników, w wypadkach koniecznych także przez przekształcenie porządku społecznego — oto czego chcemy. Tylko musimy przytem zważać na godnie uzyskane prawa osób trzecich. Prosta konfiskata własności prywatnej na rzecz państwa sprzeciwia się naszym poglądom moralnym. Przemianowywanie wśród określonych okoliczności w interesie ogółu pewnej własności prywatnej na własność publiczną zawsze było rzeczą dozwoloną i jest słuszne dopiero wówczas, gdy nędza ludu tego wymaga. Do tego nie potrzeba żadnej zmiany owego pojęcia własności, jakie Kościół reprezentował w ciągu stuleci i jakie stosował również w swej praktyce.

A zatem występować energicznie w obronie wszelkich słusznych żądań ludu pracującego — tak! Ale pomagać rozwojowi potęgi socjalistów — nie!

STAN RZECZY W AFGANISTANIE

AMAZONKA AFGANISTANU — STANOWISKO PERSJI.

LONDYN, (AW). — „Daily Express" donosi z Karahi, iż siostra szeika Szas Nur Sardars z Mangalu, zwana Amazonką Afganistanu, wyruszyła na czele potężnego oddziału swego szczepu w kierunku Kabułu w celu stoczenia walki z resztkami zwolenników Bacha i Sakao.

LONDYN (AW) — Według doniesień z Teheranu Daily Telegraph'u koczujące szczepy afgańskie przekraczają granicę persko-afgańską i niszczą okoliczne wsie i miasta. Wojska perskie nie mogą sobie poradzić z atakującemi, gdyż są zbyt słabe. Według pogłosek, zanotowanych przez dziennik, w Teheranie liczą się w razie klęski Amanullaha z możliwością ekspedycji karnej wojsk perskich do Afganistanu. Rząd wysłał silne oddziały wojsk na granicę persko-afgańską.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

HANKOU, (PAT.). — Załamanie się wojsk Hankou przypisać należy zjawisku tak często obserwowanemu w wojnach chińskich, a mianowicie, że wojska te zamiast walczyć, bratają się z nieprzyjacielem. Dowódca garnizonu w Hankou zarządził nagle ewakuację kwatery głównej, mieszczącej się w gmachu konsulatu sowieckiego i sam zbiegł. Na wybrzeżu znajduje się ogromna liczba uciekinierów chińskich, usiłujących wtargnąć na terytorjum koncesji francuskiej.

CONAJMNIEJ TYSIĄC

Kiedy przed laty mniej więcej siedemdziesięciu w maleńkim hoteliku w Wiedniu gawędzili ze sobą dwaj ludzie, jeden nazwiskiem Palacky, drugi nazwiskiem Rygier, padły wówczas znamienne słowa, głośne później w całych Czechach:

— Gdyby tak nad nami zawalił się w tej chwili sufit tej oto komnaty, grzebiąc nas w swych gruzach, wraz z nami pogrzebaneby były Czechy.

O narodzie czeskim, o jego całej przyszłości, o jego wspaniałem odrodzeniu stanowiło w samej rzeczy dosłownie tych oto dwóch ludzi. Jeden nazwiskiem Palacky, drugi nazwiskiem Rygier.

I nadeszły lata, kiedy naród czeski zabłysnął przed światem słowiańskim niezwykłym rozwojem swego uświadomienia plemiennego. Pojawili się pisarze znakomici, poeci, ludzie nauki. Pojawiła się przepiękna literatura czeska, sztuka czeska, muzyka czeska. Wspaniale rozwinęło się bujne życie organizacyjne, poczęły powstawać jak grzyby po deszczu, najróżniejsze związki i organizacje. Stanął do apelu Sokół czeski, znajdujący oparcie w najszerszych masach narodu, poczęły tworzyć się związki śpiewacze, kółka samokształceniowe. Zaroiło się w całym kraju od domów ludowych, od klubów o charakterze narodowym. Całe życie czeskie zakipiało, zawrzało pracą. I naród czeski krzepł, rozrastał się, wyprostowywał członki, odnajdywał siebie, własną moc i charakter. Taki mocny, zwarty, twardy naród chłopski. Stanowiący jednolitą bryłę, na jedną urabiany modłę. Na modłę narodu świadomego swych dróg i celów, swych środków i ideałów.

Zasługą to w pierwszym rzędzie było tych oto dwóch ludzi. Jednego nazwiskiem Palacky, drugiego nazwiskiem Rygier.

Tak było z pobratymczym narodem czeskim. Znajdował się on zawsze prawie w daleko gorszych warunkach, aniżeli my Polacy. Przedewszystkiem stanowił jakgdyby wyspę otoczoną ze wszystkich stron wodami morza niemieckiego. Warstwa przytem historyczna czeska, szlachta, uległa całkowitemu zniemczeniu. Ostał się tylko jedynie chłop przy swym warsztacie na roli. I ten oto chłop stał się podwaliną przyszłego narodu czeskiego pod twórczem tchnieniem Palackych i Rygierów.

Kiedy się zestawia Czechy z Polską, porównanie wypadnie bezwarunkowo na naszą korzyść. U nas bowiem nigdy nie zabrakło ani więzi łączącej dzień bieżący z dniem wczorajszym i onegdajszym, zawsze była ciągłość w pracy pokoleń nad tworzeniem samodzielnego bytu narodowego. Nawet w czasie niebytu politycznego nie zatraciliśmy łączności z przeszłością, a nasze masy ludowe nie były nigdy zostawione na łaskę losu. Ród Palackych i Rygierów w Polsce posiada swą tradycję i nieprzerwane w ciągu półtora wieku dzieje.

Pytanie, ilu też ludzi stanowić dzisiaj może o przyszłości Polski, o jej odrodzeniu bliskiem, o jej wspaniałym kiedyś rozwoju? Jeśli w Czechach było ich przed siedmdziesięciu laty zaledwie dwóch, my ich mamy dzisiaj przynajmniej tysiąc. Nie koniecznie muszą to być uczeni tej miary, co Palacky, działacze tego rodzaju niezmordowani co Rygier. Aleć w każdym razie tym samym zapałem, co i tamci ożywieni, tak samo zdający sobie sprawę z posłannictwa swego, co i tamci. Może nawet o tej samej skali pracy społecznej co i tamci.

Tysiąc ludzi zdecydowanych, mających wyraźny cel przed sobą, świadomych swych dróg i ideałów, niezmordowanych i wypróbowanych w pracy, gorąco miłujących kraj, pragnących szczerze jego odrodzenia, zdających sobie sprawę ze wszystkich niedomagań polskiego życia.

Są oni i na wsi i w mieście: działają w chacie i suterenach, na poddaszach i w pałacach, są wszechobecni i wszędzie sięgający swą pracą. Zajmują różne posterunki pracy społecznej, rozsiani są dosłownie po całym kraju. A jest ich conajmniej tysiąc. Nie dwóch, ale conajmniej tysiąc.

Czyż to nie dosyć?

Przedewszystkiem są z młodzieżą naszą w przyjaźni serdecznej. Z tą młodzieżą, która przecież stanowi naprawdę o naszej przyszłości. Która rządzić będzie, gospodarzyć krajem, kiedy na nią przyjdzie kiedyś kolej.

Nie, stanowczo, nie potrzebujemy obawiać się jutra. To jutro zapowiada się bujnie i bogato. Przyszła Polska, to Polska tęgich charakterów i umysłów. Przyszła Polska, to konsolidacja narodu, to odnalezienie się narodu i wyszukanie właściwych celów i dróg, to przywrócenie do dawnej świetności chwały cnót polskich, to spełnienie szczytnego posłannictwa dziejowego w słowiańszczyźnie.

A upewnia nas w tem świadomość faktu, że oto conajmniej tysiąc ludzi stanowi o tej przyszłości narodu polskiego.

N. N.

GŁOSY I ODGŁOSY

WZMOŻENIE ENERGJI...

Głos Prawdy, zwany przez opozycję „organem pułkowników" w artykule p. t.: „Nie kryzys, lecz wzmożenie energji", — oświadcza pod adresem przeciwników:

— Nikogo dziwić nie może, i sensacją nie będzie dla zdrowo myślącego, że zmiana rządu jest rzeczą możliwą, a może i potrzebną, gdy rząd — jak ostatni — długi szereg miesięcy dokonuje wielkiej pracy, przeprowadzić musi ciężką walkę z parlamentem, walkę o stałe ratowanie interesów państwa.

A dalej:

— Ten fakt, że zmęczeni ludzie pragną odcinka spokojniejszej pracy, nie tak nasyconej atmosferą podjazdowych walk i nerwowością, jak to było w ciągu przedostatniej i ostatniej pracy Sejmu nad budżetem, — to zaiste dziwić nikogo nie powinno.

Koniec zaś rozważań brzmi:

— Stąd też alarmy, z racji ew. zmiany w rządzie, czynione umyślnie dla wywołania wewnętrznego zametu i zdezorjentowania opinji, nie powinny nikogo przejmować, najmniej zaś szerokie rzesze pragnące ładu i dobra. Na alarmy kryzysowe odpowiedzią być winno wzmożenie pracy, wzmożenie energji, albowiem rzeczywistość tego wzmożenia wymaga. Wszelkie zaś nadzieje na kryzysy, w czasie których wysuwa się długi rząd pretendentów do foteli ministerjalnych, a triumfy święci nieróbstwo i przeciętność, zaliczyć należy do kategorji kryzysów fantazji.

Opozycyjny **ABC** wobec tego zauważa:

— Kilkotygodniowe przesilenie nigdy nie może być wyrazem „wzmożenia energji", natomiast jest ono raczej skutkiem potrzeby „ustalenia koncepcji przyszłego rządu".

GŁĘBSZE PRZESILENIE

Żydowski **Nasz Przegląd** pisze:

— Przesilenie obecne jest więc — o czem świadczyły już poprzednie pogłoski, a co teraz staje się zupełnie wyraźne — głębsze, niż wszystkie dotychczasowe zmiany i rekonstrukcje rządu w okresie pomajowym. Trudno oprzeć się wrażeniu, że doszliśmy do rozstaju, skąd prowadzą drogi w — rozliczne zupełnie strony.

Która z nich będzie drogą przyszłości, o tem mają zadecydować dwa najbliższe tygodnie.

Wszystko jest możliwe, choć nie wszystko jednakowo — prawdopodobne. Nie jest nawet pono wykluczone, że na czele nowego gabinetu stanie prof. Bartel.

WOBEC JUTRA

Rzeczpospolita na tle przesilenia rządowego porusza taką sprawę:

— Ogół nasz żyje w przeświadczeniu, że przynajmniej w dziedzinie polityki zagranicznej lepiej się nam powodzi, że po podpisaniu Paktu Kellogga i protokółu p. Litwinowa ze strony sąsiadów nam nieżyczliwych mamy zapewniony pokój. Niestety, nie wszystko właściwie tak różowo wygląda, jakby się wydawać mogło.

Wiemy dobrze, jakie uczucia żywią dla nas Niemcy, ale powinniśmy również wiedzieć o tem, że Niemcy mają ręce skrępowane dopóki Francja straż trzyma nad Renem. A przecież niedługo już sytuacja się zmieni, a z chwilą, gdy Nadrenja znajdzie się znowu w ręku pruskiem, niemieckie apetyty, skierowane w stronę naszej granicy zachodniej wzrosną i nie będzie zaniechane nic, co mogłoby przyczynić się do odzyskania przez Niemcy „utraconych prowincyj".

Czy Polska jest przygotowana do wzmożonych ataków niemieckich na wszelkich polach? Czy ludzie stojący u steru władzy świadomi są nietylko ogromu pracy, która stoi przed nami w tej dziedzinie, ale i ogromu odpowiedzialności wobec teraźniejszości i pokoleń przyszłych Polski?... Czy wiedzą, że cała ta praca nie może być dokonana tylko przez jedną grupę, partję, czy obóz lecz musi stać się udziałem całego narodu?...

Dlatego też w świetle trudności zewnętrznych, oczekujących Polskę w niedalekiej przyszłości, obecne sposoby rozwiązania przesileń rządowych, ogół społeczeństwa, niestety, nie będzie mógł uznać za dobry wybór drogi do konsolidacji wewnętrznej narodu.

BEZ SZKIEŁ

ZŁODZIEJSKA ATMOSFERA.

Nie zamierzam dochodzić przyczyn tego stanu rzeczy (zrobię to kiedyindziej), chcę tylko stwierdzić: żyjemy w dziwnie podejrzanej atmosferze. W atmosferze, poprostu powiedziawszy, złodziejskiej.

Wsiadasz do tramwaju... właził ci natrętnie w oczy ostrzeżenie: wystrzegaj się złodziei. Wchodzisz do kawiarni: gospodarz wrzeszczy ze ściany literami, jak woły, że za garderobę nie odpowiada. W hotelu, pierwsza rada, jakiej ci na wstępie, również wołami, udzielają brzmi: kosztowności zostaw u zarządzającego. Nie masz łazienki w domu, skutkiem czego musisz rujnować się na publiczne instytucje tego rodzaju. I oto przy wejściu, nie pouczają cię, abyś nie wychodził na powietrze zgrzany, abyś nie siedział w wodzie zbyt długo, abyś po gorącej kąpieli wziął prysznic zimny.... nie, nic z tego. Przedewszystkiem przypominają ci o tym abyś zostawił portfel i zegarek w kasie, bo za nic nie ręczą.

Co, u siwego djaska? Zupełnie ma się wrażenie, że jesteś otoczony samymi złodziejami, którzy tylko czyhają, aby cię okraść.

Gorzej. Atmosfera jest poprostu przepełniona złodziejstwem. Gazety całe szpalty poświęcają nie na opisy dzielnych czynów przy spełnianiu swoich obowiązków bohaterskich wypraw podróżniczych, których obecnie jest kilka, nowych odkryć naukowych, nowych wynalazków, nie opisują tęgich ludzi pracy codziennej, ale dają kilometrowe recenzje podkopów, włamań, rozpruć kasy tlenem, „rakiem" i t. d. Nie piszą, który minister zgrzał się przy pracy, ale który, delikatnie rzekłszy, „przekroczył budżet", który zrobił dobrą polminę na złą grę i t. d. Ja panów bardzo przepraszam, ale pozwolę sobie spytać: Co u miljonkroć sto tysięcy, czy ja jestem od czytania tych aktów, czy prokurator? Czy nic się w życiu, po za złodziejstwem nie dzieje? Przeciwnie, wiem dobrze, że się dzieje!!! Sam dziś widziałem, jak przyzwoicie ubrany dżentelmen przechodząc ulicą pomógł zarzucić robotnikowi worek na plecy! To jest czyn, o którym powinniście pisać, tego powinniście czytelników uczyć. A wy ich wciąż kształcicie w tajemnicach „koperty", w arkanach „konsula", w misterjach „sekretarza"...

Jest jeszcze gorzej. Nietylko atmosfera jest przepełniona złodziejstwem, nietylko ciebie uczą wszędzie widzieć złodziejów, ale wszystkim innym każą widzieć złodzieja w tobie.

Popatrz na minę ekspedjenta, gdy oglądasz krawaty, albo na wzrok kasjera, gdy ci wydaje reszty. Przyjrzyj się, jak bacznie śledzą twoje ręce.

Przypatrz się konduktorowi w pociągu, gdy kontroluje twój bilet. Jak podejrzliwie go ogląda, jak bada wszystkie dziurki. Z jakim zawodem, z jakim rozczarowaniem oddaje ci go, przekonawszy się, że jednak jest prawdziwy. A niech ci się zdarzy nieszczęście zgubić ten kawałek tektury.... Wtedy dopiero zrozumiesz, jaką wartość w jego oczach mają twoje zapewnienia, twoja przeszłość, twoje nazwisko, twoje stanowisko, twoje nawet PAPIERY: rzecz dla każdego urzędnika tak bezapelacyjna. Wtedy dopiero zrozumiesz, że w oczach konduktora każdy pasażer jest z natury rzeczy przedewszystkiem, i po pierwsze złodziejem, który cel swego życia umieścił w tem, aby przejechać „na gapę".

Wołam, że dość już tego skandalu. O złodziejstwach powinno się milczeć. Nie rozpisywać się o okradzionych niedołęgach. Właśnie niech ich okradają. Jeżeli ktoś czyta przez tyle lat o „kopercie" i „sekretarzu" i, mimo to pozwala się „na sekretarza" okraść, to jest cymbał. Dla cymbałów niema współczucia. Niech się cymbały kształcą na własnej skórze, a nie kosztem mego humoru. Akta wszystkich afer odsyłać do prokuratury, nie do redakcji. W tramwajach pisać: „Roześmiej się". W kawiarni „Człowieku! Nie martw się, nie warto". W hotelu ogłaszać: „Nie włócz się po nocach, ale kładź się wcześnie spać".

A nie wpajać w ludzi przekonania, że połowa świata całe życie spędza tylko na wystrzeganiu się złodziejów (a druga połowa kradnie).

Very.

PARKI NARODOWE

UWAGI P. PROF. DR. ADAMA WODZICZKI, PRZEWODN. KOMITETU OCHRONY PRZYRODY.

Stosunek człowieka nowoczesnego do przyrody wyraża się w społeczeństwach kulturalnych coraz silniejszym rozwojem idei ochrony przyrody. Idea ta dąży do zapewnienia obecnym i przyszłym pokoleniom korzystania w całej pełni z wartości wychowawczych, estetycznych i naukowych, jakie ma dla człowieka wolna, rodzima przyroda. Ona bowiem jest wiecznem muzeum sztuki i niezgłębioną skarbnicą, z której czerpali i czerpią natchnienie wieszczowie i artyści: ona tylko dać może pełny odpoczynek dla ciała i duszy ludziom wyczerpanym dzisiejszym trybem wielkomiejskiego życia.

Wszystkie społeczeństwa kulturalne, bynajmniej nie jakichś idealistów, lecz ludzi nawskróś praktycznych, żywo zajmują się sprawami zachowania od zagłady resztek rodzimej przyrody.

Przodują pod tym względem Stany Zjednoczone Am. Półn., które już w r. 1812 stworzyły w stanie Woming, w t. zw. „Kraju Żółtego Kamienia", wspaniały **„Park Narodowy"** nad rzeką Yellowstone. Dziś, park ten, o obszarze **8677 km. kw.** stanowi olbrzymi rezerwat wolnej przyrody, gdzie nie wkracza gospodarka ludzka. Zachowała się tam flora i fauna w stanie dziewiczym, rz. Yellowstone płynie tam i teraz w niezliczonych zakrętach wśród nagich skalistych kenjonów — i całość dostępna każdemu turyście, przynosi stokroć większe korzyści moralne i naukowe, niż te, któreby osiągnięto z praktycznej eksploatacji tych terenów.

Za przykładem Ameryki, posiadającej prócz Yellowstone jeszcze 40 innych, mniejszych i większych parków natury (zajmujących razem obszar **36.000 km. kw.!**), poszły wszystkie państwa kulturalne Europy i in. części świata.

W Polsce, już w r. 1888 pewien autor, kryjący się pod pseudonimem „Księdza-Wielkopolanina" nawoływał na łamach „Przewodnika Towarzystw Tatrzańskich" **do stworzenia z całych Tatr parku narodowego im. Mickiewicza.**

Myśl tę podjęły Towarzystwa Tatrzańskie i Towarzystwo Krajoznawcze; realizacja projektu nastąpiła w r. 1924, gdy decyzją Rady Ambasadorów straciliśmy na rzecz Czechosłowacji Jaworzynę. Wtedy to delegaci polscy, prof. dr. Goetel i mjr. Romaniszyn, akceptując tę decyzję, wysunęli **projekt stworzenia z Tatr polskich i czeskich — parku narodowego,** dostępnego dla turystów obu tych państw, przyczem oba państwa zachowują władzę suwerenną nad swemi terytorjami w Tatrach.

Oba rządy zgodziły się na ten projekt i dziś już **park narodowy w Tatrach należy do rzędu rzeczy dokonanych.** Po stronie polskiej zajmuje on tereny rządowe i fundacji Kórnickiej im. hr. Wł. Zamoyskiego, część dóbr pp. Uznańskich, część Poroninu i Szaflar, które Min. Rolnictwa wykupuje od właścicieli, oraz obszary własności gmin, które wykupuje Tow. Tatrzańskie.

Proklamacja parku narodowego w Polsce, mająca się odbyć w rocznicę 10-lecia Niepodległości — nie nastąpiła z powodu nieuchwalenia jej jeszcze przez Sejm zajęty sprawami budżetowemi Państwa, ale opierając się na poparciu wszystkich stronnictw, nastąpi niechybnie w najbliższym czasie.

Park ten zajmuje obszar 386 ha.

Drugi park narodowy stworzono staraniem Tow. Tatrzańskiego i Komitetu Ochrony Przyrody **w Pieninach**, posiadających pewne gatunki roślin niespotykanych pozatem na całem świecie, oraz na **Czarnohorze,** w najpierwotniejszej w Polsce puszczy. Obszar rezerwatu czarnohorskiego wynosi **460 ha.**

Na niżu, stwarza się trzy rezerwaty przyrodnicze **w górach Świętokrzyskich,** oraz jeden, o obszarze 4.600 ha **w puszczy Białowieskiej.**

Najgorzej sprawa parków narodowych przedstawia się na Pomorzu i w Wielkopolsce. Tu, ruch ochrony przyrody, zainicjowany przez Niemca H. Conwentza na początku obecnego stulecia, ma dotąd jednostronny charakter ochrony zabytków, przyrody, t. j. ochrony poszczególnych rzadkich gatunków przyrody martwej i żywej. Jedyny **rezerwat cisowy** (około 5000 cisów) na Pomorzu, nad jez Mukrzańskiem posiada obszar **18 ha.**

Jedyny rezerwat w Wielkopolsce stworzony dla ochrony oryginalnego drzewostanu znajduje się koło Orzechowa w p jarocińskim i zajmuje obszar **0,75 ha.**

Posiadamy wprawdzie niezwykle wartościowy teren w Ludwikowie pod Poznaniem, na którym Komitet Ochrony Przyrody projektował utworzyć „Wielkopolski Park Przyrody", ale na przeszkodzie w realizacji tego projektu stanęła decyzja Ok. Związku Kas Chorych, który na tych terenach postanowił wybudować... sanatorjum dla gruźliczych!

Pertraktacje, ożywiona akcja całej prasy i licznych stowarzyszeń — nie odniosły żadnego skutku. Kasa Chorych triumfuje, natomiast, **Wielkopolska straciła dla sprawy ochrony przyrody najpiękniejszy, dzięki swym powabom krajobrazowym, zakątek na terenie całej dzielnicy zachodniej.**

(S.).

OPŁATA CELNA ZA ELEKTRYCZNOŚĆ

Przeciwko Francuskiemu Towarzystwu Elektrycznemu, które częściowo czerpało swój prąd poza granicami Francji, ze Szwajcarji, Urząd Celny wygrał sprawę i uzyskał wyrok, skazujący Towarzystwo na zapłacenie Skarbowi Państwa 10 miljonów franków cła. Obrońcy Towarzystwa dowodzili, że elektryczność nie może być uważaną za „rzecz", która podlega opłatom celnym.

Trybunał jednak był innego zdania.

A. C. CADME.

„GUBERNATOR"

9)

NOWELA.

Sieniawski przeszedł przez tłum ulicą, jaka otworzyła się przed nim natychmiast. Wszedł do cerkwi. Przed obrazem ukląkł ostentacyjnie i począł się modlić. Po upływie pół godziny wyszedł. Nasadził kaszkiet na prawe oko, i zatknąwszy pięść za pas, szedł wyprostowany, nie odpowiadając na powszechne, w pas ukłony.

To, bezprzykładnie zuchwałe zachowanie się komendanta zdetonowało chłopów doszczętnie.

Do południa czterej chłopcy, z palcami na cynglach, czekali na bieg wypadków. Lecz chłopi przed cerkwią radzili, a radzili, nie śmiejąc jakoś porwać się na nich. Kiedy w dodatku rozeszła się między nimi wieść, że do Łobiajdówki idzie wielka siła Polaków z armatami, dzięki czemu „gubernator" jest taki śmiały, posiadali na wózki i rozjechali się do chałup.

Lecz mimo to widocznie dzień ten był zapisany w księgach przeznaczenia, jako ostatni panowania gubernatora.

Obywatele miasta dowiedzieli się o historji przed cerkwią i zasłyszeli coś, nie coś o przewidzianych na wypadek rozruchu represjach. Bo oto, stwierdzając snadź swą lojalność, wysłali specjalnych legatów z darami iście sułtańskiemi. Ilość „kugli", ryb, masła, „chał" była wprost oszołamiająca. W samogonce można się było kąpać.

Prócz tego, dowodem osobliwszej miłości ku osobie gubernatora był srebny zegarek z dewizką na której mógłby obdarowany wiązać swoją Amarantę.

Wieczorem dnia tego, gubernator, przepijając gęsto do adjutanta, gadał.

— Mówiłem ci, Jętka, trzymaj się mnie a zrobisz karjerę! Ja ci mówię cholera, że my w tej tu Łobiajdówce zaprowadzimy taki porządek, że cholera!

— Jużeśmy zaprowadzili! Złe porządki? Co? Plakaty! A nie, to w skórę!

Przepili i zakąsili szczupakiem.

— A niech nas przyjdą rozbroić, mówił gubernator. Ja im pokażę! Po sto batów każdemu! Wlepił w adjutanta zbielałe od samogonki źrenice i potrząsnął pięścią. Wypijmy jeszcze!

Adjutant wypił i zamyślił się.

— A szkoda, — westchnął, — że się bali. Jakbyśmy z kilku powiesili, to by nas jeszcze więcej szanowali.

Gubernator uśmiechnął się.

— To nie sztuka wieszać i rządzić. Ale nie wieszaj i rządź, żeby słuchali, jakbyś wieszał! Ale czekaj, jeszcze nie wieczór! Jeszcze którego powiesimy!

Adjutant coś kombinował. Nagle spojrzał z żalem.

— Ale! Przecie i kontrybucję moglibyśmy wtedy na nich nałożyć!

— Czekaj! Wszystko się zrobi! Tylko powoli! A! psiakrew! — przypomniał sobie, — wiesz, co nam trzeba zrobić?

— No?

— Oficjalne przyjęcie!

— No i na co? Jeszcze ich żywić, tych draniów? — rzekł z dezaprobatą adjutant.

— Jakto na co? A dla fasonu! A oni się sami swojem pożywią! Że mi też wcześniej na myśl nie przyszło!

— No, panie gubernator! Napijmy się chyba!

Napili się i przekąsili. Napili się jeszcze raz.

— Cholera! — krzyknął gubernator z emocją. Bal dworski! Żyd zaproszenia wydrukuje!

— Bal dworski? Bez króla?

— Będzie król — wrzasnął pijany gubernator. Jak nie zaraz to trochę później! Kto nam zabroni? A samostanowienie narodów? Kto zabroni narodowi łobiadowskiemu samostanowić? Zaraz każę żydowi drukować wybory! Jętka! pisz ordynację wyborczą!

— Artykuł pierwszy, zarządzam powszechne, równe, tajne, bezpośrednie, tego... proporcjonalne... kto się uchyli od głosowania: pięćdziesiąt batów! Artykuł drugi: Powszechny pobór do wojska...

— Nie! Nie powszechny! — zaproponował Jętka. — Żydów won! Co z żyda za żołnierz. Żydów uwolni się za opłatą. Tysiąc rubli w złocie od żyda!

— Racja! Oto źródło finansów państwa! Jętka: Masz łeb do skarbowości! Mianuję cię... Jętka pisz nominację... Cholera! — ryknął, — pisz tu zaraz nominację, bo kula w łeb i sto batów! Nominacja: doszło do mojej wiadomości, że ułan Jętka wykazał... tego... łeb... nie! wielki talent w prowadzeniu spraw finansowych... wobec czego zarządzam mianowanie go ministrem skarbu republiki łobiajdowskiej! W przeciągu dwudziestu czterech godzin! Cholera!

Walnął pięścią w stół i potoczył dokoła nieprzytomnym wzrokiem.

— Kto mi zabroni? Kto? Ja pan! Ja gubernator! A nie, to sto batów!

Nagle usiadł. Wiązał jakieś myśli w kiwającej się na wszystkie strony głowie. Wstał.

— Tak! Narodzie łobiajdowski!!! — zawołał gromkim, przeciągłym głosem.

— Ustanawiam i zarządzam pod grozą natychmiastowej egzekucji!!! Ustanawiam!!!

(C. d. n.).

KASKADY ŚWIATEŁ BROADWAY'U

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, w marcu.

We dnie dzielnica teatralna, która nawiasem mówiąc zwie się Broadway'em, od 34-ej do 55-ej ulicy włącznie, z poprzecznemi ulicami, które ją przecinają, jest sobie dzielnicą jak wszystkie inne, być może nawet mniej interesującą, niż tamte. Nikomu nie przyszłoby nigdy na myśl, chcąc iść na przechadzkę, wybrać za cel n. p. ową część Broadway'u, która w pewnej chwili, na Times Square, zamienia się na plac, stając się tem samem jednym z nielicznych placów w mieście, które ich prawie, że nie posiada. Nie, za dnia, do dzielnicy teatrów nikt nie zagląda, o ile nie posiada w niej biura interesu lub specjalnego, do załatwienia, gdyż wyglądałoby to na ciekawość tam gdzie niema nic ciekawego do oglądania. Wprawdzie są tacy, którzy twierdzą, że na pewnych drzwiczkach, drzwiczkach przypuszczalnie przeznaczonych dla artystów, jednego z teatrzyków 50 ulicy, pełen pychy napis głosi, że temi podwojami wchodzą najpiękniejsze kobiety świata, zdaje się jednak, że ani ów napis, ani owo twierdzenie w żaden sposób nie zatamowały ulicznego ruchu dziennego.

Za dnia do Broadway'u nikt nie chodzi, ale za to chodzą tam wieczorami. A że tam chodzą, świadczą o tem statystyki, które z pogodną dokładnością, są zawsze do naszej dyspozycji, aby nam pomóc z osobliwą objektywnością, we wszystkich sprawach, mogących nas zainteresować.

Statystyki ułatwiają zrozumienie fenomenów amerykańskich, i gdyby ich nie było, należałoby je stworzyć. W żadnym innym kraju nie bywają tak jasne, dokładne i niezbędne. Wszyscy je czytają i wszyscy się niemi posługują. Suche cyfry, w niektórych wypadkach dyktują zasady życiowe, w innych powodują wnioski i przypuszczenia, które byłyby niemożliwe w kraju, nie będącym krajem lecz kontynentem. Kupiec pragnie wiedzieć, jak regulować tętno swego przedsiębiorstwa? Przegląda cyfry reasumujące prądy handlu, tyle tysięcy przechodniów codziennie, tyle tysięcy samochodów, tyle nowych zabudowań w pobliżu, szybka kalkulacja możliwych prawdopodobieństw. Należy powiększyć porsonel, zaopatrzyć się w nowe zapasy towaru. Obrót się zmniejsza, nie powstają nowe budynki, nie przewiduje się nic nowego? Wówczas trzeba szukać innego lokalu, opuścić stary, zmniejszyć personel, wszystko sprzedać i rozpocząć na nowo. I tak postępują ludzie nauki, socjologowie, mężowie polityczni, wielcy i mniejsi. Wszystko to dzieje się i gdzieindziej, nie w takich wszakże proporcjach, jak to się dzieje w Ameryce.

Namiętność i potrzeba katalogowania wszystkiego, najróżniejszych zagadnień, w krótkich i węzłowatych formułkach — góruje i opanowała wszystkich. Omawianie czynów, katalogowanie ich, lub, jak głoszą ostrzegające napisy w redakcjach czasopism: „Chcemy czynów, a nie wrażeń" stałoby się wprost niemożliwem bez pomocy cyfr i ich suchej wymowności.

Statystyki zatem mówią: teatrów w wielkim Nowym Jorku jest 507, kinematografów 318, sal dancingowych 275, a kabaretów 169. Razem miljon i trzysta tysięcy siedzących miejsc. Większa część teatrów, „nights clubs'ów" jest w samem Brodway'u lub jego najbliższem otoczeniu, i czterysta tysiący osób co wieczór tą ulicą przechodzą. Zatamowanie ruchu ulicznego stawało się katastrofalnem. Młody komisarz policji Grover Whalen niedawno temu wpadł na pomysł stworzenia regulaminu ulicznego dla dzielnicy teatrów. Miał on być próbą, a ponieważ się udał, pozostanie na zawsze.

Dziś można się udać do teatru nie potrzebując wybierać się z domu dwie godziny wcześniej, gdyż tyle trzeba było czasu przeczekać w taksówce niemal, że na każdym skręcie, gdyż sto tysięcy samochodów z góry przeszkadzały i tamowały ruch kołowy. Skargi i narzekania trwały od zbyt długiego czasu. Uznano wreszcie prawa chcących się bawić, tak, jak uznano prawa chcących pracować, być może dlatego, że ci, którzy wieczorem idą się zabawić, to ci sami, co za dnia idą do pracy. Pięciuset policjantów przydzielono do regulowania wieczornego ruchu ulicznego na Broadway.

Staranie o ochronę i ułatwienie rozrywek posiada głębsze znaczenie, gdy bowiem niszczenie ludzkich sił w wysiłkach coraz większej wytwórczości, wzrasta coraz bardziej, możliwości i chęci zapomnienia o twardej codziennej walce o chleb również w tym stosunku wzrastają, przez co niezbędna równowaga zostaje osiągnięta. O 5-ej zamykają się sklepy i biura. Drapacze chmur zapadają w milczenie i każdy pędzi co tchu tam, gdzie może zapomnieć o długich godzinach żmudnej i uciążliwej pracy. „Uśmiechajcie się i bądźcie szczęśliwi", głosiły ulotki rozdawane dawniej po biurach, — uśmiechajcie się głoszą nauczyciele w szkołach — „bądźcie pogodni" — powtarzają lekarze, przemysłowcy i dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych w wywiadach prasowych, w przemowach do swych pracobiorców. „Uśmiechajcie się i używajcie" — krzyczą świetlne napisy na Broadway. I odgłosy maksym powtórzonych w tysiącznych sposobach, rozszerzają się i rozmnażają olbrzymiemi falami, wszędzie. Niedawno temu na frontowych drzwiach pewnego teatrzyku można było wyczytać, w ognistych literach: „Stuprocentowa zabawa — dwie godziny bezustannego śmiechu. Dwie godziny rozrywki pokrzepiają siły psychiczne, wzmacniają pogodną ufność w przyszłość. Postęp zawdzięczamy twórczej potędze dobrego humoru". — Przesada reklamowa? Być może, lecz napis ten powtarzał jedynie maksymę starą jak świat. Żyć w dobrym humorze, to znaczy żyć nadzieją, a gdyby ludzie, którzy założyli Stany Zjednoczone nie byli mieli wielkiej nadziei, świat dziś nie mówiłby może o cudach amerykańskiej energji.

Broadway niczego nie szczędzi w tej optymistycznej kampanji. Zjawia się co wieczór nagle, za ulicami cośkolwiek mrocznemi, które trzeba przebyć, aby się do niej dostać, niby olbrzymia świetlna plaplama, pełna dobrej nadziei.

Chesterton powiedział pewnego dnia, że byłoby o wiele lepiej nie umieć czytać lub nie rozumieć świetlnych napisów Broadwa'u, gdyż wówczas rozkosz oczu stałaby się większa. I nam jednak umiejącym czytać i rozumiejącym te napisy, barwna fantasmagorja przypada do smaku i daje wiele do myślenia. Co głosza wysoko umieszczone napisy? Każą nam mieć nadzieję, radzą nam wytrwałość Wspominają o samochodach, które można kupić na raty, o willach otoczonych zielenią, na sprzedaż, o „idealnych domkach" dla zakochanych nowożeńców, o stu innych rzeczach, które mogą wam uprzyjemnić życie — i to wszystko o dwa kroki od teatru lub kina, które nas zaprasza do wnętrza. I tak człowiek marny, patrząc w górę, o samochodach, o willach, i dalej jeszcze marzy, patrząc na ekran tego olbrzymiego kina, w którem tak trudno o miejsce.

Jan Zaremba.

CO DO NAS PISZĄ

RĘCE, KTÓRE POWINNY PRACOWAĆ.

Szanowna Redakcjo!

Z prawdziwą przyjemnością wyczytałem w feljetonie p. Very świetną myśl zaprzągnięcia więźniów do pracy nad regulacją brzegów Wisły.

Min. Spraw Wewn. winno bezwarunkowo zająć się sprawą zużytkowania we właściwy sposób sił fizycznych, pozostających bezużytecznie w więzieniach. Zaledwie część więźniów używana jest dzisiaj do prac fizycznych, przeważająca większość spędza czas na bezczynnem siedzeniu, co wcale nie przyczynia się do naprawy zdeprawowanych albo wykolejonych charakterów. W całym świecie więźniowie są zwykle zatrudnieni, a najbardziej pod tym względem postępowa jest Ameryka, ściślej mówiąc Stany Zjednoczone. W Stanach Zjednoczonych niema ani jednego więzienia, w którymby więźniowie nie byli zmuszeni do pracy. Każdy bezwarunkowo więzień pracuje i zarabia. Zarobek to wprawdzie jest niewielki, ale w każdym razie jest zarobkiem. I więzień opuszczający mury więzienia, posiada w kieszeni zazwyczaj jakąś gotówkę, która mu ułatwia później znalezienie pracy i spędzenie jakiegoś czasu na ponownem wejściu do społeczności.

Państwo wydaje duże sumy na utrzymanie więźniów. Trzeba, ażeby chociaż w części wydatek ten został zwrócony w sposób dla państwa pożyteczny. Takim ekwiwalentem może być praca więźniów. Jak ona winna być zorganizowana, istnieją już całe tomy naukowych dociekań i doświadczeń. Pod tym względem nie potrzebujemy czynić żadnych eksperymentów, ale dobrze naśladować to tylko, co uczyniono zagranicą. Jeżeli pod względem zorganizowania policji mogła nam dobrym przykładem służyć Anglja, to jeśli chodzi o więziennictwo, bezwarunkowo powinniśmy wzorować się na Stanach Zjednoczonych.

Przy pracy człowiek zapomina o troskach, o bólu. Praca uszlachetnia, podnosi człowieka. Trzeba pracą ludzi naprawiać. Z pracy uczynić najważniejszy oręż, którym tępić będzie można zwyrodnienie i upodlenie wszelkiego rodzaju.

Piszcie o tem Panowie w „Polsce" jak najczęściej. Poruszajcie tę myśl w sposób najrozmaitszy. Apelujcie do sumień i umysłów.

I przyjmijcie uznanie za swój trud dotychczasowy, który spotkał się w szerokich kołach społeczeństwa ze zrozumieniem.

Szczerze Wam oddany

Józef Ostrowski.

JÓZEF HR. TYSZKIEWICZ.

MEKSYK

3)

Czterdzieści lat zamieszek, przy 73-ch „dyktatorach" i 36-ciu rozmaitych formach rządów, zadały śmiertelny cios Meksykowi i pozbawiły go połowy terytorjum, — Juarez dobija ten nieszczęsny kraj. Szowinistyczny nacjonalista, zupełnie podobnie jak i jego poprzednik Santa - Anna, ten tępy i ograniczony jakobin, dlatego zwalcza Kościół, iż jest on podległym władzy „obcego" Papieża, jednocześnie zaś nie waha się oddać kraju w ręce międzynarodowej masonerji i finanserji żydowskiej.

Pod rządami prezydenta, jenerała Comonfortfa, masona z grupy Yorkinos, Juarez, jako vice-prezydent i przedstawiciel masonów „Escoceses", tworzy między obu temi dotychczas rywalizującemi sektami „Kartel lewicy", oparty na wspólnej nienawiści do Kościoła i w celu kodyfikacji antyreligijnej polityki. Resztki posiadłości kościelnych ulegają konfiskacie, zakłady naukowe, szkoły, przytułki, szpitale i ochronki, wyłącznie dotąd przez duchowieństwo prowadzone, zostają zamknięte, a dzieci, starcy i chorzy wyrzuceni na ulicę, bo to co się kasuje i zamyka, tego rząd sam prowadzić nie może i... nie chce. Natomiast cała likwidacja majątków i posiadłości odbywa się na korzyść panów likwidatorów. (Nie jest to specyficznie meksykański obrazek, bo zupełnie analogicznie postępował rząd francuski za czasów równie „zasłużonego" Combes'a!). Dominikanie, Karmelici, Franciszkanie zostają wydaleni z klasztorów, a „Konstytucja" 1857-go r. całe to dzieło Juareza — i Comonfort'a kodyfikuje, ostatecznie utrwalając gwałty, kasując wszystkie Zakony i odbierając wszelkim duchownym prawo do nabywania jakichkolwiek nieruchomości, pobierania wszelkich dochodów. (§§ 5 i 27). Osobny artykuł tej sławetnej konstytucji kasuje Senat, a to na specjalne żądanie masonerji i tu widzimy odrazu parabelę z naszą lewicą, tak gorliwie starającą się przejść do jednoizbowego systemu reprezentacji. Lecz sekciarze przeliczyli się w obliczeniu sił własnych, niedostatecznie rozumieli, iż bezkarnie takich eksperymentów w kraju katolickim robić nie można. Konstytucja wprowadzona drogą dyktatorskiego dekretu, wywołuje oburzenie i wybuch wojny domowej, skutkiem której, pomimo poparcia Ameryki, Comonfort i Juarez muszą uciekać ze stolicy w r. 1858-ym.

Dwóch następnych prezydentów konserwatystów: Zuloaga (1858 — 1859) i Miramon (1859 — 1861) stara się ratować kraj od zagłady, ale gdy Europa uznaje ich rządy, to znowu Stany Zjednoczone, będące wciąż całkowicie w rękach masonerji stają po stronie wygnanego Juareza, którego antykościelna i burząca wszystko polityka, sprzyja ich interesom.

W r. 1859-ym Juarez jako wódz partyzanckiego oddziału, rozwija 5-ty i 27-my artykuły, swojej konstytucji (odrzuconej przez cały kraj) i nazywa je: „Prawami Reformy". — Wydaje on w swej górskiej kryjówce następujące dekrety:

Skasowanie wszystkich Zakonów, nowicjatów, kongregacyj męskich i żeńskich; konfiskata wszelkich dóbr i ruchomości zakonów i kongregacyj, a to łącznie z „książkami, drukami, rękopisami, obrazami, meblami i dziełami sztuki"; zakaz, pod ciężkiemi karami, noszenia habitu, sutanny lub życia w zgromadzeniach; sekularyzacja wszystkich szpitali, przytułków, instytucyj dobroczynnych, domów wychowawczych etc,; wszelkie legaty lub dary zrobione duchownym, ich krewnym, aż do czwartego stopnia włącznie (!), ich sługom (!!) są uznane za nieważne i ulegają konfiskacie; żaden duchowny nie ma prawa ani dyrygować, ani administrować lub choćby patronować jakiejby nie było instytucji miłosiernej prywatnej; kościoły, plebanje i rezydencje duchowne, przechodzą na własność państwa i użytkowanie ich zależy li tylko od woli państwa i pozwolenia władz rządowych; żadna czynność religijna (więc udzielanie Sakramentów Św.) nie jest dozwoloną po za obrębem kościoła, a ten zakaz tyczy się też „krypt, podziemi, cmentarzy", do których żaden ksiądz ani nawet kleryk, nie ma prawa wstępu w szatach duchownych lub z jakąkolwiek oznaką liturgiczną; małżeństwo — zostaje tylko „umową" świecką i „wszelkie inne są temsamem unieważnione" (!), tylko państwo ma prawo decyzji w sprawie rozwodów; (tu znowu widzimy analogję z projektami naszej lewicy!) Kościół nietylko, że nie ma prawa nauczania, lecz nauka religji zostaje wzbronioną we wszystkich szkołach publicznych...

Oto w paru słowach treść tego obłędnego sekciarskiego prawodawstwa, na którem się dziś wzoruje Calles i jego banda.

(c. d. n.)

WALNY ZJAZD T.N.S.W.

W dniu 4 kwietnia Walny Zjazd T. N. S. W. rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa w katedrze, odprawionego przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego w asystencji licznego duchowieństwa. Już przed godziną 10-tą wielka aula Uniwersytetu Warszawskiego zaczęła się szczelnie zapełniać delegatami Kół Towarzystwa, którzy przybyli w liczbie około 250 osób, rządu, Izb Ustawodawczych, władz samorządowych m. st. Warszawy, świat wyższych instytucyj naukowych, społecznych i nauczycielskich oraz zaproszonych gości.

Obecny był p. minister W. N. i O. P. dr. Kazimierz Świtalski, p. Wiceminister dr. Sławomir Czerwiński,

O godz. 10.30 przybył do gmachu Uniwersytetu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swoją świtą, powitany u wejścia do gmachu przez Prezydjum Zjazdu z prezesem Towarzystwa prof. Sierpińskim na czele.

Pierwszy zabrał głos p. Minister W. R. i O. P., który w związku z przedmiotem obrad wypowiedział przemówienie programu.

Następnie witali Zjazd: w imieniu rektora Un. Warszawskiego — prof. Ks. Bukowski oraz prezydent m. st. Warszawy Z. Słomiński. Nadto szereg osób oficjalnych oraz instytucyj nadesłało telegramy powitalne.

Pierwszy referat w imieniu Komisji do Spraw Szkolnictwa Żeńskiego wygłosiła przewodnicząca tej komisji p. Z. Iwaszkiewiczowa p. t. „Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego“. Na pierwszy plan prelegentka wysunęła szkolnictwo zawodowe.

Po tym referacie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą świtą opuścił salę, odprowadzony przez Prezydjum Zjazdu.

Następnie sekretarz Generalny Twa p. J. Grabowski w zastępstwie delegowanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. na Kongres do Paryża prof. Baley'a odczytał jego referat p. t. „Czy i o ile dzisiejsza nasza wiedza o różnicy psychiki mężczyzny i kobiety daje podstawę do różnicowania szkół na męskie i żeńskie?“.

Nad obu referatami wywiązała się gorąca iożywiona dyskusja. przed przerwą południową przemawiali p. dyr. Z. Degen-Ślósarska, p. rektor J. Mikułowski-Pomorski, p. prof. Z. Łempiński, emerytwiz. p. K. Chmielewski, wziyt. T. Męczkowskia.

Z KRAJU

OBERTYN.

Pomnik hetmana Tarnowskiego.

Zawiązał się tu komitet wystawienia pomnika hetmana Tarnowskiego, pogromcy Wołochów w bitwie pod Obertynem w r. 1551. Pomnik stanie na tamtejszym rynku, a odsłonięcie ma nastąpić w 400 setną rocznicę bitwy. Protektorem jest potomek hetmana Tarnowskiego hr. Tarnowski z Dzikowa i Arcybiskup Teodorowicz, prezesem zaś komitetu dr. Swiderski.

KATOWICE.

Nieszczęście w kopalni.

Na oddziale ruchu w kopalni „Aleksander“ w Wyrach, maszynista Franciszek Kordybon zauważył, że jeden z wagonów prowadzonej przez niego pociągu kolejki podziemnej wykoleił się. Gdy Kordybon chcąc zbadać przyczynę wypadku, wychylił się z lokomotywy, podczas jazdy pociągu, uderzył głową w drewniany stojak tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

WILNO.

Zajście graniczne.

Przed paru dniami podczas pełnienia służby granicznej zabłądził i przeszedł na terytorjum litewskie szeregowiec 22 baonu KOP'a Radziszewski, który został przez strażników litewskich rozbrojony i osadzony w areszcie w Ucianach. W sprawie tej władze polskie graniczne zwróciły się z interwencją do władz litewskich z żądaniem wydania zbłąkanego żołnierza. W dniu 3 b. m. graniczne władze litewskie wydały szeregowca Radziszewskiego władzom polskim.

Atak sekciarski.

Ostatnio na terenie powiatów wilejskiego, mołodeczańskiego i wołożyńskiego sekta babtystów wszczęła energiczną agitację wśród włościan. Agitatorzy urządzają odczyty i wygłaszają nauki.

Bezrobotni.

Dnia 4-go b. m. o godz. 2-ej popoł. przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego zebrała się większa grupa bezrobotnych, którzy usiłowali wywołać demonstrację. Demonstracji zapobiegł p. Wojewoda, przyjmując delegację, która przedłożyła swoją prośbę o udzielenie pracy ewentualnie zapomóg. Wojewoda przyrzekł, iż będzie prosić Ministerstwo o wyasygnowanie kredytów jeszcze na kwiecień, aby dać możność zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

ZAKOPANE.

Druga zima.

Od czterech dni z bardzo małemi przerwami pada gęsty śnieg wśród silnego wiatru, chwilami zaś zadymka jest tak silna, że na kilka kroków nic przed sobą nie widać. Warstwa spadłego śniegu wynosi już 33 cmt., miejscami zaś tworzą się wysokie zaspy śnieżne. W nocy nastąpiła zniżka temperatury.

ZE ŚWIATA

Katastrofa kolejowa. Na stacji Bobec koło Buzeu wykoleił się pociąg pośpieszny, idący z Kiszyniowa, przyczem przewróciły się trzy wagony pasażerskie. Liczba zabitych wynosi 20 osób, rannych zaś jest około 60. Śnieżyca utrudnia wielce akcję ratunkową.

Pogrzeb Ambasadora Herricka. Donoszą z Brestu: Trumna ze zwłokami Ambasadora St. Zj. Herricka wyniesiona została z arsenału w otoczeniu oddziałów wojskowych ze sztandarami. Za trumną postępowali przedstawiciele władz. Na drodze orszaku żałobnego zebrały się olbrzymie tłumy. W oknach i na balkonach powiewały flagi amerykańskie i francuskie, okryte kirem. Po przybyciu do portu trumnę spuszczono na kanonierkę, która przewiozła ją do statku wojennego Tourville. Po drodze załogi wszystkich napotkanych statków oddawały honory. W chwili, gdy trumnę wciągnięto na pokład Tourville rozległa się salwa 19-tu wystrzałów armatnich. Trumnę ustawiono w urządzonej na podłodze Tourville kaplicy żałobnej. Niedługo potem Tourville, eskortowany przez 1 torpedowiec i 2 kontrtorpedowce, wyruszył w drogę do Ameryki.

Huragan w Kolumbji. Huragan poczynił wielkie spustoszenia w plantacjach bananów w Santa Marta, niszcząc zgórą miljon drzew. Szkody obliczają na 100 tysięcy ft. szt.

Podróż Kelloga do Havru. Przybył tu b. Sekretarz Stanu Kellog, który niezwłocznie odjechał do Paryża.

Znaczny pożar w Bukareszcie. W nocy w jednym z browarów tutejszych wybuchnął dnia 5-go b. m. pożar, który zniszczył znaczną część zabudowań oraz składy jęczmienia i chmielu. Przyczyną ognia jest niedbalstwo jednego z robotników. Szkody obliczone są prowizorycznie na sumę około 20 miljonów lei. Książę regent Mikołaj oraz przedstawiciele władz śledzili na miejscu akcję ratunkową.

Zdrowie Kanclerza Millera. Berliner Tageblatt donosi, że w stanie zdrowia Kanclerza Müllera nie nastąpiła poważniejsza poprawa. Kanclerz znajduje się pod opieką lekarską prof. Hermana Zendeek, który w swoim czasie leczył również Ministra Stresemanna. Kanclerz chory jest na wątrobę i żółtaczkę.

Katastrofa budowlana. Według nadeszłych tu wiadomości ze Strassburga zdarzyła się tam dnia 4-go b. m. po południu katastrofa budowlana przy nowobudującym się moście na jednem z odgałęzień Renu. Z przyczyn dotąd nieustalonych zawaliło się rusztowanie. 4 robotników pracujących w tym czasie odniosło bardzo ciężkie rany. W stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala w Strassburgu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O EKSPORT POLSKI

Dnia 6 b. m. rozpoczęła swoją działalność Międzyministerjalna Komisja Popierania Eksportu, powołana do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 10.I b. r.

W chwili obecnej Komisja może przyznawać eksporterom bonifikacje podatku od obrotu pobranego od surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, które posłużyły do wyprodukowania towarów wywiezionych zagranicę, oraz ulgową stopę procentową od operacyj kredytowych, powstałych z tytułu eksportu z Polski towarów.

Obydwie powyższe formy pomocy dla eksportu udzielane być mają w pierwszym rzędzie dla tranzakcyj pionierskich, t. j. pierwszych w danym zakresie eksportu, dotyczących bądź nowych rynków, bądź nowych towarów, które pociągną za sobą dalsze samoistne rozwijanie się danej dziedziny wywozu. Pozatem jednak mogą być one stosowane również do innych tranzakcyj, jednakże w ścisłej zależności od stopnia dostosowania towarów do potrzeb danego rynku zbytu, od kwalifikacyj danego rynku, od wysokości oprocentowania, jaki stanowi w wartości towaru eksportowanego, praca i t. p.

W celu uzyskania powyższej bonifikacji podatku przemysłowego względnie ulgowego stopy procentowej należy złożyć podanie do Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu, zawierające dane oraz poparte dokumentami, jak następuje:

1) Nazwa firmy, dokładny adres, rodzaj przedsiębiorstwa i t. p.

2) Dokumenty, stwierdzające szczegóły tranzakcji eksportowej, a w szczególności wyjaśniające:

a) rodzaj i ilość towaru eksportowanego,

b) rynek odbiorczy,

c) drogę przewozu,

d) sposób zawarcia tranzakcji (pośrednictwa),

e) wartość tranzakcji i warunek płatności,

f) kalkulacja tranzakcji.

3) Dowody, stwierdzające w zależności od rodzaju premji:

a) jakie sumy podatku obrotowego zostały opłacone od surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, które posłużyły do wyprodukowania towarów eksportowanych zagranicę,

b) jakie operacje kredytowe i przy jakiej stopie procentowej zostały dokonane z tytułu eksportu towarów z Polski, co do których miałby nastąpić zwrot różnicy oprocentowania,

4) wysokość żądanej premji dostosowana do wymagań poprzedniego punktu,

5) Oświadczenie, iż petent nie korzysta z innej formy premjowania eksportu (zwrot cła, ulgi celne przy przywozie surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, obrót uszlachetniający, kwity wywozowe).

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

W kampanji 1928-29 w Polsce czynnych było ogółem 71 cukrowni, które z 235.345 ha plantacji otrzymały do przerobu 43.897.664 q. buraków przy średnim zbiorze 186.5 q. od hektara (przyczem średni zbiór w zachodniej Polsce wyniósł 221.4 q., a dla reszty Polski 156,3 q.). Procent cukru w burakach wypada dla cukrowni Polski zachodniej 17.98, dla reszty kraju 17.80, średnie 17.91. Produkcja cukru w całej Polsce wynosi 672.100 ton w wartości cukru białego, z których przypuszczalnie 383.500 ton, czyli 57% zostaną skonsumowane w kraju, a 288.600 ton, czyli 43% przeznaczy się na eksport. Biorąc pod uwagę, że cukrownictwo polskie zmuszone jest eksportować w bieżącej kampanji 43% produkcji (w ubiegłej kampanji 29% produkcji), a z drugiej strony, że ceny na rynku światowym uległy znacznej zniżce, tak że za jedną tonę cukru białego osiągnie się fob Gdańsk prawdopodobnie nie więcej, niż Ł. 11.6.5, wobec Ł. 13.13.10, w ubiegłej kampanji (w przeliczeniu na złote 492 złote, wobec 595 złotych), to jasno wynika, że wynik finansowy obecnej kampanji musi się pogorszyć w znacznej mierze. Według przeprowadzonych kalkulacyj przemysł cukrowniczy osiągnie średnią cenę cukru w bieżącej kampanji o przeszło 90 złotych na tonie niższą od ceny zeszłorocznej.

Zabiegi przemysłu u rządu, by przez podwyższenie krajowej ceny cukru, względnie inne ulgi dla przemysłu (akcyza, podatek obrotowy i t. p.) wzorem innych krajów buraczanych, jak przedewszystkiem najgroźniejszych europejskich konkurentów polskiego cukru — Niemiec i Czechosłowacji — umożliwił przemysłowi cukrowniczemu chociaż w części wyrównać znaczne straty eksportowe — jak dotąd pozostały bez rezultatu. W tej sytuacji oczywiście cukrownie nie będą mogły wypłacić za buraki nawet w przybliżeniu tej ceny, jaką wypłacały w ubiegłej kampanji.

Z uwagi na to zwołane zostało ostatnie przez Związek Zachodnio - Polskiego przemysłu Cukrowniczego ogólne zebranie, w którem wzięli udział poza członkami zarządu także prezesi i członkowie rad nadzorczych cukrowni zachodnio - polskich.

W tem szerokiem gronie przedstawiono i zanalizowano obecną, ciężką sytuację cukrownictwa polskiego, pozostającą zresztą w ścisłym związku z ogólno-światowym kryzysem cukrowym. Również Związek Plantatorów zachodnich województw rozpatrywał na walnem zgromadzeniu obecną ciężką sytuację. Na zebraniach tych stwierdzono, że opłacalność plantowania buraków jest poważnie zagrożona, co wywołać musi fatalne skutki dla całokształtu naszego życia gospodarczego z uwagi na ścisłą zależność ogólnego stanu kultury rolnej od uprawy buraka oraz z uwagi na wpływ, jaki tem samem uprawa buraka wywiera na koszty i ceny zbóż kłosowych oraz hodowli.

Powracając do sprawy wysyłek cukru, a w szczególności do kwestji konsumcji cukru w kraju stwierdzić należy, że w miesiącu lutym wysłano na rynek krajowy ogółem 26.233 t., wobec 26.689 t. w tymże miesiącu roku ubiegłego. Licząc od początku kampanji wysyłki wynoszą w sumie w kampanji 1928-29 — 148.575 ton, wobec 138.046, w kampanji 1927-28.

Z GIEŁDY

Waluty:

Dolary 8.90. Holandja 357.58. Belgja 123.85 i pół. Szwajcarja 171.61 ipół. Londyn 43.28 jedna ósma. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.85. Praga 26.40. Wiedeń 125.30. Włochy 46.66. Sztokholm 238.13.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25. 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25. 7 proc. Obligacje Banku Kraj. 83.25. 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 88—92. 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. 94. 6 proc. Obligacje m. Warszawy 1926 r. złot. 54.50. 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67. 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50. 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59. 4 i pół proc. L. Z. złot. 49.90 49.25. 8 proc. Miejskie złot. 68.50. 5 i pół proc. Obligacje m. Warszawy 1926 r. 51.

Ziemiopłody.

WARSZAWA, 5.4. Żyto kongr. 36, 36.25, pszenica 50, 50.50, jęczmień brow. 36.50, 37, na kaszę 34.50, 35, owies jedn. 37, 37.50, groch Victoria 70, 84, polny 47, 54, koniczyna czerw. 160, 220, biała 240, 300, mąka pszenna 65 proc. 74, 78, żytnia 70 proc. 51, 52.50, otręby żytnie 25.50, 26, pszenne średnie 29.50, 30, grube (szare) 31, 32, kuchy lniane 51, 52, rzepakowe 34, 40, łubin niebieski 25, 27, seradela 60, 63, wyka 51, 53, peluszka 43, 45.

Obroty małe. Usposobienie spokojne.

GENERAL MOTORS W POLSCE

Wczoraj w godzinach południowych odbył się w Dolinie Szwajcarskiej pokaz nowego typu 1929 automobilu Chevrolet firmy General Motors w Stanach Zjednoczonych w Ameryce. Firma General Motors zaprosiła przedstawicieli prasy stołecznej na ów pokaz typu Chevrolet 6-cio cylindrowy. Przedstawiciee prasy byli zachwyceni nowym typem automobilu, który ma wszelkie szanse zawojowania dróg polskich. General Motors jest firmą amerykańską, niesłychanie ruchliwą, i dzięki tej właśnie ruchliwości zawdzięczać należy że w Polsce największą liczbą samochodów swego wyrobu może się poszczycić właśnie General Motors. W najbliższym czasie damy bardziej szczegółowe sprawozdanie z pokazu nowego typu Chevrolet 6-cio cylindrowego. Narazie sygnalizujemy ukazanie się typu bardzo dogodnego na drogi polskie i najtańszego w cenie, Chevrolet niewątpiwie zawojuje rynek polski, czego firmie szczerze życzymy.

ODZNACZENIE URZĘDNIKÓW

Dnia 14-go b. m. odbędzie się na Zamku uroczystość dekorowania 350 kolejarzy i 115 pracowników Ministerstwa Poczt i Telegrafów Krzyżem Zasługi. Dekoracji dokona osobiście P. Prezydent Rzplitej. Krzyże Zasługi będą przyznane pracownikom państwowym dwóch tych ministerstw którzy wyróżnili się starannością, ofiarnością pracy, wzorowem spełnieniem obowiązków. Pracownicy z dyrekcyj kolejowych oraz poczt i telegrafów zjadą się do Warszawy w przeddzień uroczystości, a w dniu udekorowania odbędzie się solenne nabożeństwo w Katedrze Św. Jana. Na nabożeństwie obecny będzie P. Prezydent Rzplitej. Odznaczeni urzędnicy podejmowani będą obiadem przez Ministerstwo Komunikacji oraz Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

„CERES" JEST KOSZERNY

Żydowski „Nasz Przegląd" tak oto ogłasza znany „ersatz" masła „Ceres".

„Tradycja i rytuał nakazują osobom religijnym zachowanie ostrożności w wyborze tłuszczów jadalnych. Możecie bez obawy używać „Ceres" do potraw wielkanocnych, ponieważ tłuszcz jadalny „Ceres" wyrabiany jest ściśle podług przepisów rytualnych.

„Ceres", 100%-wy czysty tłuszcz kokosowy, wyrabia się w Trzebini **pod ścisłym nadzorem p. Rabina Symchy Frenkla ze Skawiny"**.

Ściśle koszerny...

Wyrabiany pod nadzorem rabina... Ano, dobrze wiedzieć.

PODROŻENIE CEN CHLEBA

Wobec ujawniającej się od dłuższego czasu zwyżki cen żyta, młynarze zgłosili podwyżkę ceny mąki żytniej do 53 gr. za kg. Na skutek nalegań wojewody grodzkiego p. Jaroszewicza, cena ta ustalona została w wysokości 52 i pół gr. wobec czego cena chleba od 10 b. m. podwyższono na będzie o 2 gr. na kg. Równocześnie wojewoda grodzki zastrzegł, że cena ta w żadnym razie w ciągu dłuższego okresu czasu podwyższona nie będzie.

O SKOORDYNOWANIE DZIAŁALNOŚCI WŁADZ

W okólniku z dn. 10 października 1928 r. Min. Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę, Wojewodów na braki w dotychczasowym sposobie koordynowania działalności wojewódzkich i powiatowych władz administracji ogólnej oraz podało cały szereg wskazówek co do sposobów usunięcia tych braków.

Wobec upływu dłuższego czasu od wydania tego okólnika, w ciągu którego Wojewodowie mieli niewątpliwie możność praktycznego zastosowania zawartych w nim wskazówek, M. S. W. zwróciło się obecnie do wszystkich wojewodów o nadesłanie do 15 kwietnia r. b. szczegółowych informacyj, w jaki sposób odpowiednie wskazówki zostały praktycznie zastosowane.

OSTATNI ŚWIADEK NAPOLEONA I

Na wyspie Cypr zmarł braciszek franciszkański, Assaad, w patrjarchalnym wieku lat 139, jako ostatni człowiek, współczesny Napoleonowi I-mu. Brat Assaad był Sudańczykiem. Jako mały chłopiec został sprzedany jako niewolnik do Egiptu, skąd udało mu się uciec i odzyskać wolność w r. 1816. Na wyspie Cypr, dokąd się przedostał, wstąpił na służbę w konsulacie francuskim, a następnie do Emira Libańskiego, Bakhira. Z nowym swoim panem przeżył dolę i niedolę, podążył za nim na wygnanie na wyspę Maltę i do Konstantynopola. Po śmierci Emira powrócił na Cypr, gdzie przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu Franciszkańskiego w Limassoli. Tam przeżył resztę swego długiego żywota, t. j. prawie całe lat sto.

W wolnych chwilach pisał swoje pamiętniki, w których m. in. wspomina, że na własne oczy widział Napoleona I-go w czasie jego wyprawy egipskiej.

AEROPLANY NA USŁUGACH ARCHEOLOGJI

Jeszcze jedną wielką przysługę oddają światu nowoczesne aeroplany. Służą one, jak wykazały ostatnie dni, do wglądania we wnętrze ziemi i odnajdywania skarbów archeologicznych. Jeden z angielskich wojennych aparatów w locie koło miasta Norwich na wysokości 720 m. zdejmował fotografje terenu i przypadkowo pod powierzchnią ziemi odkrył ruiny starożytnego rzymskiego miasta.

Najbystrzejsze oko pieszego badacza nie mogłoby nie dostrzec na polu, obsianem owsem, dopiero patrząc z wysokości widzi się zupełnie wyraźnie plan całego miasta pod ziemią.

Fakt w zasadzie bardzo prosty.

Podchodzące do samej powierzchni ziemi mury dawnych budynków, nie przepuszczały wgłąb korzeni zasianego owsa i na tych miejscach wyrastały źdźbła drobne i nierozwinięte. Tam zaś, gdzie były zasypane ulice i place, owies, nie napotykając żadnych przeszkód, wyrastał swobodne w swej normalnej wysokości.

Z dołu patrzącemu wydawało się to jakby jakiś chaotyczny labirynt. Lecz fotografja, zdjęta z góry, wykazała cały plan miasta, ulic, placów i poszczególnych budynków.

Dawno już archeologowie twierdzili, że w okolicy Norwich leżało wielkie miasto z dawnych kolonij rzymskich, zwane Caistor, z 20 000 mieszkańców. Nie można było jednak rozpoczynać badań i rozkopów z powodu braku ściślejszych danych.

Po ostatniem odkryciu za pomocą aeroplanu komisja archeologiczna przystąpi do pracy bez żadnych wątpliwości.

KRONIKA

KWIECIEŃ
6
SOBOTA

Dziś: Wilhelma
Jutro: Saturnina

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

STAN POGODY

W dniu wczorajszym rankiem panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem; zupełnie pochmurno było w Małopolsce, gdzie również padał śnieg. Miejscami występowały mgły poranne.

Najniższe temperatury z nocy notowane były na Podlasiu i Polesiu, a mianowicie — 20° zanotowano w Brześciu n/B. i w Białowieży. — Również niskie temperatury były w Tatrach (około — 17°). O godzinie 7-ej termometr wskazywał od — 3° w Małopolsce do — 17° na Podlasiu.

Opady za dobę ubiegłą objęły głównie zachód i południe oraz częściowo ziemię Wileńską, lecz były niezbyt obfite, dosięgły bowiem tylko na wybrzeżu około 5 mm. Cienka szata śnieżna zalega prawie całą Polskę, prócz małego skrawka Wielkopolski. W Tatrach przy Morskiem Oku przekracza 2 metry.

W Warszawie o godz. 10-ej było chmurno, temperatura wynosiła — 1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie umiarkowane, rankiem mglisto, na południowym - wschodzie oraz w górach śnieg. Nocą i nad ranem w całym kraju kilkustopniowe przymrozki, w ciągu dnia cieplej. Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w niedzielę przewodnią w kościołach i kaplicach Stolicy odbędą się zwykłe niedzielne nabożeństwa, sumy z kazaniami, a po nieszporach odmówione zostaną pacierze wieczorne. W kościele Archikatedralnym Św. Jana jutro o godz. 9.30 odprawiona zostanie uroczysta wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej, o godz. 10.30 rozpocznie się Jutrznia, po ukończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, poczem Suma z Kazaniem, nieszpory o godz. 4-ej po poł.

Jutro w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele Opieki Św. Józefa (P.P. Wizytek) odprawiona zostanie o godz. 10 celem uczczenia Serca Jezusowego uroczysta Msza Św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Wygłoszone zostanie Kazanie.

W kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej jutro o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie ku czci Bogarodzicy nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

BUDOWA KOŚCIOŁA WE WŁOCHACH

Stale rozrastające się i zamieszkane przez licznych warszawian Włochy, pod Warszawą, pomyślały o budowie własnego kościoła. W tym celu zawiązał się komitet budowy, do którego weszli miejscowi obywatele pp.: Dąbrowski jako przewodniczący, Has, dr. Szaniawski, Łodyga, inż. Chmielewski, Opiel, Jedrych Jankowski i Więcek. — Komitet wystąpi w najbliższym czasie do kurji arcybiskupiej z podaniem o legalizację zamiarów budowy kościoła. Jest nadzieja, że Włochy już w przeciągu najbliższych lat zdobędą własną świątynie, której brak bardzo tam daje się odczuwać.

Z SODALICJI KLAWERJAŃSKIEJ.

Staraniem Sodalicji Klawerjańskiej odprawione zostanie jutro w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki o godz. 6-ej wiecz. nabożeństwo z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Kazanie misyjne wygłosi Ks. Kanonik Kozłowski.

Z TOW. IM. PIOTRA SKARGI.

W niedzielę, 7 kwietnia odczyt Zrzeszenia Pisarzy Katolickich III Koła Tow. im. Piotra Skargi, w sali Theologicum. Początek o 5 i pół po poł. Mówić będzie: ks. dr. A. Wojnar T. J. na temat: „La Citta del Vaticano". Obecne Państwo Kościelne i kilka wspomnień z jego przeszłości.

Wykład ilustrowany obrazami świetlnemi. Dla młodzieży uczącej się od 5 klasy, seminarzystów i akademików wstęp wolny.

ODCZYTY.

Od niedzieli Przewodniej 7 b. m., czyli od jutra, stale co niedziela wygłaszane będą odczyty o g. 4-ej w sali Stow. Sług Katolickich, Kredytowa 14. Pierwszy odczyt wygłosi Ks. dr. M. Godlewski o socjalizmie, jako ekspozyturze masonerji. Jest to dalszy ciąg odczytów miewanych w kościele Wszystkich Świętych, a poprzednio w parafjalnej sali odczytowej.

PODWYŻSZENIE CENY WĘGLA.

Z powodu podwyżki cen przez kopalnie i zmniejszenia się rabatu, od soboty, 5 b. m. podwyższone będą w handlu prywatnym ceny węgla: w sprzedaży wagonowej z 54 do 58 zł., w sprzedaży na wozy z 58 do 62 zł., w sprzedaży na tony wraz ze zniesieniem do piwnicy z 64 do 68 zł., a w bardziej odległych dzielnicach z 66 do 70 zł. wszystko za tonę, w sprzedaży zaś detalicznej z 78 do 82 gr. za 10 kilogramów.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W okresie tygodniowym od 25 do 31 marca włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 93 pozbawionym pracownikom umysłowym zapomogi z akcji doraźnej w ogólnej sumie zł. 5.557.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 7-go b. m.

10.15 Transm. Naboż. z Kat. Wil. 11.56 Sygnał czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00 „Uprawa buraków cukrowych" — dr. E. Kostecki. 14.20 „Wiosenne szkodniki ozimin" — prof. dr. K. Simm. 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. meteor. 15.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 17.30 „Słowacki" — dr. K. Górski 17.55 „Przechadzki artystyczne po Warsz." — M. Henzel. 18.20 Aud. pośw. Fr. Chopinowi. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu" — prof. H. Mościcki. 19.45 Nadprogram i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Rozrywki umysłowe — por. C. Jabłonowski. 20.30 Koncert pop. 21.00 Kwadrans literacki. Po koncercie kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadpr. 22.30 Muzyka taneczna.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 8-go b. m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., oraz kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka płyt gram. 13.00 Kom. roln. 14.25 „Przyczyny rewolucji francuskiej" — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 „Cecora i Chopin" — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny ref. prasowy M. K. p. Tad. Strzelecki. 15.50 Muzyka płyt gram. 17.00 „Słowacki" — dr. Konrad Górski. 17.25 „Teatr grecki, a teatry współczesne" — p. Stefan Cybulski. 17.55 Transm. muzyki tan. z kaw. „Gastronomja". 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład języka francuskiego dla początkujących. — Lektor Lucien Roquigny. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Transm. koncertu z Poznania. W przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom.: lotn.-mteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadprogram. 22.30 Transm. muzyki tanecznej. z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

OZNAKI DLA OPIEKUNÓW SPOŁECZ.

Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej wkrótce ma wejść w życie. Rozporządzenie to określa m. in. wzór oznaki dla opiekunów społecznych, których w całem państwie będzie około 15.000, a w samej Warszawie 1.500.

Celem uniknięcia możliwych różnic w wykonaniu tych oznak, a przedewszystkiem dla uniknięcia znacznych kosztów, jakie pociągnąćby musiało wykonanie oznak dla każdej gminy zosobna, Min. Pracy i Opieki Społecznej zamówiło w mennicy państwowej odpowiednią dla wszystkich gmin ilość oznak. Cena jednej oznaki wynosi 1 zł. 40 gr. Wszystkie urzędy wojewódzkie mają wezwać gminy miejskie i wiejskie do nadesłania odpowiednich zamówień.

ZJAZD MIAST SŁOWIAŃSKICHH W WARSZAWIE.

Będąc w r. z. w Pradze na zjeździe miast czeskich w charakterze delegata Związku Miast Poskich, Prezydent m. st. Warszawy, inż. Z. Słomiński, wspólnie z przedstawicielami stolic państw słowiańskich, uradził zaprosić przedstawicieli stolic państw słowiańskich na zjazd do Warszawy w ceu tworzenia Związku Miast Słowiańskich. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie prawdopodobnie w końcu maja lub w początkach czerwca. W Warszawie nastąpi też podpisanie statutu Związku. Będzie on miał na celu przedewszystkiem wymianę pracowników samorządowych, ułatwienie prac w dziedzinie inwestycyj miejskich, zastosowanie nowych urządzeń etc., wszystkie bowiem państwa słowiańskie znajdują się prawie w jednakowych warunkach gospodarczych, organizacyjnych i finasowych. Dzięki utworzeniu związku, miasta słowiańskie będą mogły tworzyć jednolity front na międzynarodowych zjazdach miast.

NOWY TYP MĄKI ŻYTNIEJ.

W związku z tem, że rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewn. o ustaleniu typu mąki żytniej przewiduje odnawianie co pewien czas typu mąki, czynione są obecnie przygotowania przez główną komisję do badania mąki i pieczywa przy M. S. W. do opracowania nowego typu mąki żytniej. Prawdopodobnie typ ten będzie wypracowany na podstawie ziarna pośredniego, pochodzącego z mieszaniny gatunków żyta, typowych dla poszczególnych dzielnic.

LUSTRACJA MLECZARNI MIEJSKICH.

W piątek, 5 b. m. udali się do mleczarni miejskiej („Agrilu") zastępca naczelnika wydziału aprowizacyjnego Min. Spraw Wewn. p. Rosenberg oraz kilku urzędników tego wydziału celem zapoznania się z działalnością miasta w dziedzinie zaopatrywania ludności stolicy w mleko oraz zbadania przyczyn mleczarni w czasie przerobu dostarczanego tam mleka. Zwiedzenie mleczarni odbyło się w nocy, t. j. podczas uruchomienia mleczarni. Wszelkich wyjaśnień udzielał dyrektor „Agrilu" p. Klein.

KONKURS NA BUDOWĘ PODZIEMN. SIECI TELEFONICZNEJ.

W Ministerstwie Poczt i Telegrafów dobiegają końca prace nad rozpatrzeniem ofert kilku firm krajowych i zagranicznych które ubiegają się o uzyskanie od Ministerstwa zamówień na wykonanie budowy podziemnej sieci kablów telefonicznych. Ogółem uwzględnionych będzie 6 firm, wśród których znajdujemy również przedsiębiorstwa zagraniczne. Jak informują Agencję Press, będzie Ministerstwo Poczt i Telegrafów udzielało poszczególnym firmom zamówień na wykonywanie pewnych odcinków projektowanej wielkiej sieci kablowej, po uzyskaniu gwarancji, że firmy te zdolne są i odpowiedzialne do wykonania powierzonych im prac.

Nad rozpatrywaniem tych ofert pracuje specjalna komisja pod przewodnictwem Wice-ministra Dobrowolskiego i dyrektora Frączkowskiego.

UPADEK Z II-GO PIĘTRA

Zajęty przy budowie domu przy ul. Płockiej 26, robotnik, 20-letni Tadeusz Szulakiewicz spadł z wysokości drugiego piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, ogólne potłuczenie oraz złamanie kości czołowej i ciemieniowej. Po udzieleniu pomocy, Szulakiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

ZATRUCIE GAZEM

Na rogu ul. Wolskiej i Skierniewickiej zajęty przy naprawie rury gazowej 31-letni Feliks Werner, robotnik (Płocka 65) uległ zatruciu wydzielającym się gazem. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Wernera do szpitala na Czystem.

SĄD I SAMOSĄD

Na Placu Krasińskich, po wyjściu z Sądu Apelacyjnego został pobity przez swych przeciwników — za niekorzystne dla nich zeznania, 29-letni Aleksander Mucha, dozorca. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego ranę ciętą czoła oraz potłuczenie górnej wargi ust.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś operę Bizeta „Poławiacze Pereł".

W niedzielę o godz. 3-ej pop. opera Humperdincka „Jaś i Małgosia". Przedstawienie uzupełni balet „Wieszczka lalek". Do lóż każda osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie.

W niedzielę wieczór dawno niegrana opera Wagnera „Lohengrin". W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR NARODOWY. Sukces dramatu Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" jest z dniem każdym większy. Przyczynia się do tego niezmiernie interesująca treść sztuki, nagrodzonej, jak wiadomo, na konkursie lwowskim, przepiękna wystawa pomysłu prof. Drabika i znakomita gra artystów.

W niedzielę o 4-ej pp. po cenach zniżonych „Pan Jowialski" w obsadzie premjerowej z pp.: Ćwiklińską, Frenklem, Solskim i innymi.

TEATR NOWY. Codziennie komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI. Dziś lekka komedja Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych wielce zabawna krotochwila Stanisława Kozłowskiego „Polka w Ameryce".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	o 8-ej: Poławiacze Pereł.
Narodowy:	o 8-ej: Król Stefan Batory
Nowy:	o 8-ej: Adwokat i róże.
Letni:	o 8-j: Panienka z dancingu.

TATR POLSKI. Dziś powtórzenie dramatu Ferd. Goetla „Samuel Zborowski". W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych urocze widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień". O godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych „Dwaj panowie B." — Hemara.

Teatr Polski: o 8-ej: Samuel Zborowski.

TEATR MAŁY gra codziennie świetną komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Teatr Mały: o 8-ej: Miłość bez grosza.

TEATR DLA DZIECI W CAPITOLU, (Marszałkowska 125). W niedzielę, dnia 7-go b. m. o godz. 12.15 w południe specjalne przed stawienie dla dzieci „Maciuś u króla Odrobinki" baśń w trzech odsłonach Turońskiej oraz bogata część koncertowa z udziałem dzieci i Kazimierza Jacobiniego, wykonawcy czarodziejskich figlików.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek, poświęcony Lisztowi i Mendelssohnowi. Dyryguje p. Ozimiński. Solistą będzie p. Mieczysław Gomółka, który wykona koncert Es-dur Liszta. Jutrzejszym (niedzielnym) popołudniowym koncertem symfonicznym dyryguje p. Bronisław Szulc. W programie szósta symfonja Głazunowa, uwertura „Wielkanoc" Korsakowa, Suita polska Stojewskiego i koncert skrzypcowy Brahmsa w wykonaniu Zdzisława Jahnke.

RECITAL FORTEPIANOWY.

Pojutrze dn. 8-go kwietnia, w sali Konserwatorjum daje własny recital fortepianowy młody i utalentowany pianista Roman Jasiński, którego coroczne występy cieszą się dużą frekwencją. W programie Bach, Stradail, Franck, Gljadow, Medtner, Schubert, Godowski, Chopin, Liszt i inni. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

IVES NAT W KONSERWATORJUM

Dziś w sobotę w sali Konserwatorjum zapozna się Warszawa z doskonałym pianistą i kompozytorem francuskim, którego wybitna indywidualność artystyczna i pianistyczna jest dobrze znana w stolicach Europy. Dzisiejszy koncert wzbudził duże zainteresowanie wśród sfer pedagogiczno - muzycznych Warszawy, o czem świadczy duży popyt na bilety. Ives Nat grać będzie utwory własne oraz Bacha, Beethovena, Chopina, Brahmsa, Schuberta, Liszta, Debussygo, Prokofjewa, Strawińskiego i innych. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, „Orbis".

KONCERT MUZYKI ROSYJSKIEJ

Jutro 7-go kwietnia o godz. 8.15 w sali Konserwatorjum koncert muzyki rosyjskiej. Udział biorą Irena Niewierowa — pieśni ludowe, Jarkiewicz, b. artysta opery w Kijowie, L. Silvana i H. Winierska, b. artystki odeskiej opery i Swatkowski, artysta rosyjskich dramatycznych teatrów. W programie Czajkowski, Rimskij-Korsakow, Glinka oraz deklamacje utworów Majkowa, Połońskiego i innych. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kuracje, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% droże Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).